

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

PRZEDPŁATA w Lublinie bez odosobnienia: miesięcznie mk. 450, kwartalnie mk. 1.250. **W Lublinie z odosobnieniem do domu** mies. 550 m. kw. 1550. **Iz przesyłk. poczt. na prowincji:** miesięcz. mk. 600, kwart. m. 1700. **Ceny ogłoszeń za wiersz nonparel. lub jego miejsce:** przed tekstem mk. 150, w tekście mk. 250, za tekstem mk. 100. Nadesłane mk. 150. Nekrologi mk. 120. Drobne ogłoszenia za wyraz 20 mk., duże litery—jak za wyraz, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 200 mk. Ogłoszenia w niedziel. i świąt. numer. o 25% droższe.

UWAGA: Artykuły pisane piśmem nieczytelnem, nie na jednej stronie, pomieszczone nie będą. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 5-ej popoł. Adres: Lublin, ul. Kościuszki 10. Konto P. K. O. 100.666. Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz. Skrz. poczt. № 98. Telefon № 184.

ÓDKI i LIKIERY — J. A. BACZEWSKI — LWÓW wyłącznie hurtowa sprzedaż na Województwo Lubelskie.

WINA, MIODY oraz KONIAK SZUSTOWA

LECA ROKICKI i KOWALSKI 1784

Lublin, Krakowskie-Przedmieście 36. - - Telefon 340.

: : Adres telegraficzny: „Vinport — Lublin”. : :

W niedzielę, dn. 9 b. m.

Przedstawienie popołudniowe

„Kobieta, która zabiła”...

Dramat w 7 odsł. S. Garrick'a.

Poniedziałek, dn. 10 b. m.

PREMIERA!

„O ZIEMIĘ”.

Dramat ludowy w 3 ch aktach J. Kowerskiej.

Pierwszorządny

Kino-Teatr

CORSO

KINO.

DZIŚ!

KINO.

Wbrew Allahowi

(Visage Voiles Ames Loses)

wspaniały dramat wschodni w 6 aktach.

Kino czynne codz. od godz. 3. Muzyka Koncertowa codz. od godz. 6-ej pod batutą St. Turalskiego.

DYREKCJA C. DONATO.

WIELKI WYBÓR TOWARÓW ŚWIĄTECZNYCH

poleca Skład Win i Towarów Kolonialnych

G. Pruszkowski i W. Szubstarski 1824

Krak. - Przedm. 52 (obok poczty). Telefon 250.

GENY NISKIE.

Prwsza w Lublinie Fabryka Czekolady BOLESŁAWA PACHUTY

POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH:

Wyborowe czekolady prima nadziewane i nienadziewane, mazurki czekoladowe, torciki pralinowe, czekolady „Łom“ kawalkach do mazurków, bomby nadziewane, rurki, muszle, babki oraz najpiękniejsze bomboniere większe i mniejsze — jak również wafle w arkuszach pod mazurki.

ny konkurencyjne. Kantor czynny bez przerwy do 7 wieczór — ulica Dolna Nr. 1 m. 1. 1884 Ceny konkurencyjne.

WARZYSTWO ŚPIEWACZE „LUTNIA“ W LUBLINIE

pod dyr. Stanisława Koszowskiego.

Wszystki raz w Lublinie Opera na estradzie w sali Koncertowej „CORSO“

będzie wystawione w dniu 9-go kwietnia 1922 r. 1809

WIE ORATORJUM „STABAT MATER“ G. Rossini'ego

Wykonanie: Artystów Opery Warszawskiej, chórów Tow. Spiew. „Lutnia“, oraz Orkie-Symfonicznej 8-go p. p. Legionów. Szczegóły w afiszach.

zątek koncertów: w dn. 8 kwietnia o godz. 9-ej wiecz., w dn. 9 o godz. 8 ej wieczorem.

SPRZEDANIA FABRYKA PAPY

w Lublinie

całem urządzeniem i materiałem do produkcji, oraz wolant i wóz parokonny. 1858

oszenia: ul. Ewangelicka Nr.6, m.— 1 od 10 do 3 po południu.

Hurtowy Skład Materiałów Aptecznych

Magierski, W. Turczynowicz i L. Zawistowski

Krakowskie - Przedmieście 27. — Filja ul. Foksal 9.

LECA: Perfumy, Pudry, Wody kolońskie, Mydła toaletowe i wszelkie środki kosmetyczne w wielkim wyborze.

anilje, szafran, opłatki pod mazurki, essence owocowe i farby cukiernicze.

sy do podłóg, Farby olejne, Lakier, Barwnik do materiałów i Farby do jaj.

Skład otwarty od godziny 9 rano do 7 wieczór bez przerwy.

apelusze wykwiłtne

damskie i dzieciinne

LECA F. BARSZCZEWSKA

Kapucyńska 1. — Hotel Victorja. 1886

Dr. JOZEF AŁAPIN

B. st. ordynator oddz. wenerycznego

Choroby skóry, weneryczne, oświłt. cewki.

Krakowskie - Przedmieście 57, 1 p.

10 — 114 — 7; panie 1 — 2.

ZAKŁAD FOTO- GRAFICZNY L. HARTWIGA

w Lublinie, Namieśnikowska 19,

vis-a-vis Teatru Miejskiego, 1880

zdołł sobie w nadzwyczaj krótkim czasie

palme pierwszeństwa, czego dowodem liczne

reprodukcje fotografij, wystawionych na pryncypalnych ulicach naszego grodu. Przy nadchodzących świętach i sezonie wiosennym, każdy winien utrwalić swą podobiznę w zakładzie fotograficznym Ludwika Hartwiga.

Ogłaszajcie się

w „Głosie Lubelskim”.

Wykonanie artystyczne. [Najtaniej w Lublinie

WYKONYWA WSZELKIEGO RODZAJU ZAMÓWIENIA W ZAKRES SZTUKI DRU- :: :: KARSKIEJ WCHODZĄCE :: ::

DRUKARNIA „URSUS“

A. PASZKOWSKI i S-^{KA}

Lublin, ulica Miła 3 (obok „Rusalki”).

Telefon 100. 1885 Telefon 100.

Witajcie! Przybyliście do prastarego grodu trybunalskiego Lublina, by odnowić zerwaną uciskiem carskim nić łączności i nierozzerwalności z Najjaśniejszą Rzeczypospolitą. Jesteście żywym zaprzeczeniem owych lat okrutnej niedoli mieszkańców Ziemi Wileńskiej; dziś wolni i niepodlegli wracacie na łono Macierzy, tęskniącej całą duszą do Was. Witamy Was! Lublin i ziemia Lubelska, jak ongiś, otwierają Wam serca swoje, łączą się z Wami w tej wierze i ufności, że jedność braterska i całość Rzeczypospolitej odtąd trwać będą wiecznie!

„GŁOS LUBELSKI“.

W PAMIĘTNY DZIEŃ.

W dziejach narodu naszego wiele posiadamy pięknych i podniosłych momentów, do najpiękniejszych jednak i najważniejszych z pewnością należy owo stopniowe zacieśnianie się stosunków polsko-litewskich w przeciągu przeszło pięciuset lat.

Pierwszą fazę tego współżycia obu narodów stanowią czasy od wstąpienia na tron polski wielkiego księcia litewskiego Jagielly, aż do wiekopomnej Unji Lubelskiej. Jest to okres, kiedy Polska i Litwa stanowią jeszcze dwa zupełnie odrębne państwa, niejednokrotnie niezłączone nawet wspólnością osoby monarchy. Mimo tego jednak zacieśnia się stopniowo, coraz więcej ów na podstawie równości i braterstwa oparty związek. Obydwa sąsiadujące ze sobą narody czują dobrze, że tylko silniejsze zespolenie ich państw może wytworzyć potężne mocarstwo, zdolne do odparcia zakusów wrogów, zarówno Zakonu krzyżackiego, jak później Moskwy. Jako punkty wytyczne tego wzajemnego stosunku Polski i Litwy z owego okresu widnieją akty unji: pierwszej wileńskiej, horodelskiej, grodzieńskiej, drugiej wileńskiej i mielnickiej. Są to akty nie tylko stwierdzające przymierza obydwu państw, ale zarazem etapy łączenia się obydwu narodów w jedną jakby rodzinę w imię miłości i braterstwa. To zacieśnianie wzajemnych stosunków odbija się wyraziście i na ustroju państwowo-społecznym Litwy, która uzyskuje podobny do polskiego ustrój, a szlachta litewska równe szlachcie polskiej swobody i przywileje. Istniała atoli jeszcze jedna znaczna różnica w stosunkach prawnopaidstwowym między Polską a Litwą, różnica, która mogła być poniekąd zaporą w zespoleniu obydwu narodów, kiedy bowiem Polska była monarchją elekcyjną w rodzie Jagiellonów, to Litwa była ich dziedzictwem. Ale i tę różnicę usunął ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, zrzekając się ościarnie prawa dziedzictwa do Litwy. Dzięki też usilnym staraniom ostatniego Jagiellona doszło do skutku złączenie Polski i Litwy na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi” na wiekopomnym Sejmie w Lublinie w dniu 1. lipca 1569 r. Obydwa narody zaprzysięgły uroczyste nierozdzielność „wspólnej Rzeczypospolitej” ze wspólnym, wspólnie obieranym władcą i wspólnym Sejmem. Zachowała wprawdzie

Litwa wówczas jeszcze tytuł Wielkiego Księstwa, odrębne litewskie urzędy, skarb i wojsko, ale że odrębności te nie miały istotnego znaczenia, wykazały najlepiej dwa następne wieki dziejów Rzeczypospolitej aż do Konstytucji 3. maja 1791 r. Dzieje oręza i kultury tego czasu stwierdziły najlepiej, co było *istotą*, a co tylko *formą* tymczasową Unji Lubelskiej.

Ideale wolności, sprawiedliwości, równych praw i miłości bratniej, przebijające we wszystkich aktach Unji polsko-litewskiej—stały się podstawą wzajemnego związku obydwu narodów Rzeczypospolitej, zbratały je ze sobą. Litwa tak najzupełniej zrosła się w ciągu dziejów z Koroną, że odrębność Wielkiego Księstwa, która dawną już była przeżytkiem bez istotnego znaczenia, i prawnie istnieć przestała, gdy sejm czteroletni uchwalił w r. 1791. t. zw. *Zaręczenie wzajemne obu narodów*. Akt ten jako uzupełnienie postanowień Unji Lubelskiej, stwierdzał raz jeszcze nierozdzielność obojga narodów Rzeczypospolitej i, chcąc uchylić wszelkie w tej mierze wątpliwości, znosił zarazem to właśnie, co Litwa odrębna jeszcze posiadała. Tak więc i przejściowa forma zewnętrzna ustąpiła miejsca istocie, której hasłem było: „jedność, równość i wolność”. Nie inne też hasła kierowały Korsakiem, Rejtanem i Kościuszką, których imiona zapisały się złotymi głoaskami na kartach dziejów naszych.

Gdy wreszcie obca przemoc rozdarła i rozcłonkowała dawną Rzeczypospolitą, te właśnie hasła stały się nicią przewodnią stosunku obojga narodów. Ilekroć zaświeciła gwiazda nadziei odzyskania niepodległości, Litwa słownie i czynnie stwierdzała jedność dawnych hasel. Stwierdza to akt tymczasowego rządu litewskiego do „Generalnej Konfederacji Królestwa Polskiego” w r. 1812, gdzie Litwa motywuje przystąpienie do Konfederacji tem, „aby rozerwane Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego kraje połączyły się na nowo w jedno polityczne ciało i wróciły do dawnej swej Ojczyzny, jej swobód i posiadłości”. Nie inaczej też postąpiła Litwa i w czasach powstania listopadowego, co aż nadto wyraźnie podkreśla adres reprezentantów Litwy do sejmku polskiego w Warszawie, gdzie wyraźnie powiedziano „Litwa, Wołyń, Podole i

Ukraina zawsze były jednym z wami narodem, jedną Polską.... Obwieśmy więc światu, że wola i sprawa nasza do Dźwiny i Dniepru jedną jest i nierozdzielna; że wszyscy składamy jedną Polskę, że Reprezentacja Narodowa równie jedną jest i nierozdzielna, a Sejm ją tylko stanowi”. Za tem płomiennem oświadczeniem poszły zresztą i czyny organizacyj powstańczych.

I mimo niedoli i prześladowań przecież ta myśl przewodnia jedności państwowej Korony z Litwą ciągnie się, jak złota nić, przez cały bieg dziejów porozbiorowych. Napróżno starano się rozdmuchać sztuczny antagonizm, napróżno Aleksander II. dobitnie oświadczył w Wilnie: „Powiedzcie szlachcie, niech wie ona i Europa, że tu nie Polska”, bo oto znów manifestacyjny obchód rocznicy Unji Lubelskiej w r. 1861. w Kownie stwierdził braterstwo Orła Białego i Pogoni. Przyszły dalej smutne wy-

padki powstania styczniowego znów Litwa, jak poprzednio, znaczyła swą wolę nie tylko wami, ale przypieczętowała i męczeństwem swych najlepszych synów.

Niewola i ucisk nie potwale wypłenił tej przewo myśli jedności państwowej czypospolitej. To też, gdy P zmartwychwstała i gdy b z za Niemna dano możność bodnego wypowiedzenia si kierując się tradycją, niez szczerą a prostą wierności świadczyli się za powrotem wspólnej Macierzy. Uchwala mu wileńskiego z d. 20 lutego r. jest więc istotnem nawiąz do dawnej tradycji, a za stwierdzeniem, że dawne sprawiedliwości, wolności, rów praw i miłości bratniej nie s ly swej mocy i uroku.

Dr. Adam Strzele

Prof. Uniwersytetu Lubels

Akt uroczysty Obchodu Wileńskiego.

Działo się w Lublinie, na Ratuszu, roku Pańskiego 1922, 9-go kwietnia, to jest w Niedzielę Palmową.

W Imię Boga Jedyne go i Panny Świętej, co Jasnej broń Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie!

My, Obywatele miasta Lublina i Województwa Lubelskiego, w przytomności przedstawicieli Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, Władz Naczelnych oraz Rodaków z Ziemi Wileńskiej przybyłych, zebrani w dniu dzisiejszym ku uroczystemu uczczeniu Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnej z wolą ludności Ziemi Wileńskiej w uchwale Sejmu Wileńskiego z dn. 20 lut. 1922 r. wyrażoną—oświadczamy i oznajmiamy wszem Obywatelom Polskim obecnym jako i nieobecnym, współżyczącym i potomnym:

Iż my—mając ustawicznie przed oczyma naszą wobec Ojczyzny i sławnego Nar. Polskiego powinność.

— bacząc pilnie przytem na chwalebny a Rzeczypospolitej i Ziemi Wileńskiej należny związek i nierozdzielność,

— zawsześmy: tak my, jako i przodkowie nasi o tem myśleli, duszą i sercem, czynem i krwią własną przez mroki i katusze niewoli, wśród walki nad siły i złudnych błysków wolności ku temu dążyli, by zerwaną przez wrogów naszych jedność Rzeczypospolitej Polskiej z Ziemią Wileńską po wsze czasy przywrócić.

Jakoż za łaską Boga Wszemogącego, za wspólnym wysiłkiem wszystkich Stanów Rzeczypospolitej i Ziemi Wileńskiej, a osobliwie młodzi rycerskiej, która bratnim trudem pod wodzą Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego — a później Generała Józefa Żeligowskiego—Ziemi Wileńskiej wolność wróciła, doczekaliśmy się Uchwały, mocą której Ziemia Wileńska, z woli swej ludności od

wszelkich innych związków stwowych wolna, zostaje złączoną z Rzeczypospolitą Polską, czynona w jedną całość nierozdzielną.

Z powodu której to Uchwały w dniu dzisiejszym w m Lublina zebrani, w pełnym mieniu dziejowej chwili, najg wyrażamy serc naszych m ślubując i obiecując przed Bogiem, Ojczyzną naszą i cią przodków naszych, w grodu starodawnego słowam kopomnego aktu z roku 15 Uchwałę ową znać, trzy dzierżeć, wypełniać sami i tomki swemi na wieczne będziemy, nie przywołując z tych rzeczy na wieki w wątpliwość ani odmianę.

A ku lepszemu świadectwu wiecznej pamięci dnia uroczystego swe nazwiska na tym to kładziemy.

(Podp

FRANCJA A GEN

W związku z mową p. Poin który określił stanowisko Francji w sprawie konferencji genueńskiej, przytoczyć ciekawe uwagi, ten sam temat podał przed parą mi pocięjalny „Temps”.

Każdy z inicjatorów zjazdu owego innego od wyniku konie społeczeństwo angielskie wznie handlu europejskiego, p. Lloyd pomyślnych dla siebie wyborów, chy myślą o kredycie i o taniach cach. Ale prócz tego różne in nizacje chcą skorzystać z obrad eńskich. „Temps” wskazuje że dawni oficerowie rosyjscy s wani z nieznanym przyczyn d na, gdzie świeżo przybył Radek tam przygotowuje zjazd trzech narodówek. Radek myśli o wy rozruchów robotniczych w całej regu państw i pracuje nad ur stnieniem aljansu rosyjsko-niem

Wszystko to zmusza Francję do ności. „Konferencja genueńska bodne ujście siłom, których nie a p. Lloyd George, tak jak Goethego, nie będzie pewno u opanować”. Francja więc musi wać na konferencji zupełną s działania i prowadzić własną n politykę. Dlatego też rząd ski nie będzie się czuł związany czujami konferencji rzeczozn którzy właśnie skończyli swe

zając ją za organ li tylko opinio-
wcy.

Omawiając politykę Anglii, „Temps”
wraża, że nigdy znane zdanie, iż
polityka brytyjska to handel brytyj-
ski, nie miało lepszego zastosowania,
w chwili obecnej. Anglia jest prze-
mianona, musi eksportować, aby wz-
nie kupić sobie żywność i dlatego
e zaprowadzić w Europie stan i
runki dogodne dla swego eksportu.
Popiera więc powstawanie drobnych
kwestek, wykluczających wielkie pań-
stwa produkujące, oraz chce zapro-
dukcję taki ustrój monetarny, celny,
celowy, który ograniczyłby rozwój
emysłów narodowych, a ułatwił
ót produktów zamorskich.

Francja, ze względu na swe położe-
geograficzne i ustrój społeczny zmu-
na jest prowadzić inną politykę.
waża ona zagadnienia międzynarodowe
nie tylko z punktu widzenia ekono-
micznego, ale politycznego i strate-
gicznego. Francja może sobie wystar-
ć własną produkcją, a natomiast
azana jest z przedsiębiorstwami
emysłowymi innych krajów, i dla-
o zauważamy, iż niezawisłość poli-
zna i gospodarcza różnych narodów
zasadniczym warunkiem ich roz-
u, co zresztą jest zgodne z trady-
ną polityką Francji, która była obro-
elką wszystkich narodów.

dlatego Francja, o ile będzie umia-
spełnić swą misję w Genui, winna
leż obok siebie wszystkie narody,
ym tak jak jej zależy na zabezpie-
niu własnego terytorjum, na swo-
nym rozwoju gospodarczym i na
estrzeganiu traktatów.
Oto dwa programy, które zetrzą się
Genui. Jeden angielski, raczej kasy-
polityczny, drugi francuski, nacjona-
yczny, chcący bronić dobrobytu na-
owego przed zbyt śmiałymi planami
gli.

P.

Wiadomości polityczne.

Archiwum dyplomatyczne angielskiej
egacji, udającej się do Genui, skra-
ne zostało w pociągu Paryż — Mar-
a.

X

O daremnych wysiłkach w sprawie
zukania odnalezionych insygnjów
ewskich, przedzierają się do wiado-
ści publicznej nowe szczegóły, które
dużo do myślenia. Oto jeden z
szych urzędników Ministerstwa wy-
i i oświaty, który się sprawą insy-
w interesował, oświadczył, że wypra-
do Włodzimierza Woł. nie przynio-
oczekiwanego rezultatu, ale nie była
elnie bezowocną. Odnaleziono bo-
m wiele klejnotów, między nimi wiel-
wstęgi orderową Orła Białego z od-
ką, jaką nosił tylko król, i klejnot ten
ono w Ministerstwie skarbu, aby
obić nim przyszłego prezydenta Rze-
pospolitej.

akt ten notujemy dlatego, że nie ro-
niemy zupełnie potrzeby osłaniania
mnica sprawy, która dawno winna
wyświetlona.

Właśnie owa tajemniczość, którą pe-
e koła jakby umyślnie podtrzymują,
powodem tysiąca niepotrzebnych
tek i niedobrych przypuszczeń.

X

„Frankfurter Zeitung” donosi z Londy-
że Polska zyskuje bardzo przychylną
ję w Londynie.

X

Według „Daily Chronicle” — wkrótce
być zawarty polsko-angielski układ
dłowy.

X

„Petit Parisien” donosi, że na porząd-
dziennym naradzie wstępnej, która od-
zie się w niedzielę przy udziale 5
kich państw sprzymierzonych, znajdu-
się następujące sprawy: 1) stwierdze-
nie, które państwa przyjęły zaproszenie
konferencji genueńskiej, postanowione
posiedzeniu Rady Najwyższej w Can-
2) jakiej odpowiedzi udzieliły pań-
a w sprawie warunków im postawio-
i oraz 3) jakich należy przedsięwziąć
dków w celu zapewnienia poszano-
nia tych warunków na konferencji.

Przegląd pism.

Dziwne, zaiste, są mózgi niektórych
ludzi, redagujących „niezależne pisma
demokratyczne”; — dziwne dlatego, że
ich posiadacze drą w obłudnej rozpa-
czy swe szaty z powodu polityki par-
tyjnej innych organów, — a sami przy-
tem stale przekraczają granice owej
„niezależności” i — o dziwo — wcho-
dzą na ten sam grunt sporów par-
tyjnych.

Nazywa się to: „kociol przygania
garnkowi...”, czyli: „bezczyść i
obłuda tych, co walczą z „obłudą”.

Do takich — nieumiarkowanych
— bo jeszcze b. młodych, zaciętych
wieńców należy lubelski „Dzień Polski”,
który nie straci ani jednej, minimalnej
choćby sposobności, żeby zaczepić nie-
nawidzoną endecję.

Zda mi się, że nie pobiłdę, wyda-
jąc sąd, że owa „niezależność demo-
kratyczna” „Dnia” jest to właśnie cał-
kiem uzależniona od pewnego, wyraź-
nego kierunku polit-partyjnego — żą-
dza walki z endecją.

To znowu nazywa się: „wylazi sztydło
z worka”.

No, ale do rzeczy.

Znana jest już naszym czytelnikom
głośna sprawa Dojlid, z powodu któ-
rych skarb państwa poniósł duże
szkody, ludowcy zaś „napchali” duże
swe kieszenie.

Zw. Lud.-Nar., przez usta swych po-
słów, zgłosił odpowiednią interpelację,
która przyczyniła się do wykrycia wie-
lu faktów „polityki świństwa”.

Niestety, ograniczoność umysłowa
autora art. p. t. „Kampania przedwy-
borcza”, umieszczonego w № 96 „Dnia
Polski”, inaczej każe mu patrzeć na
rzec całą.

Krótko mówiąc, zdaniem „Dnia”,
zastrzegającego się, że nie wchodzi

„...w meritum sprawy, czy p. Kiernik
winien, czy też nie winien”

(szkoda wielka — właśnie trzeba było
uczynić to) — sprawa Dojlid

„...to jest agitacja, która w środkach
nie przebiega.

Czy jednak prawica (w art. chodzi o
endecję — przyp. Red.) wypierze cu-
dzymi brudami swoje brudy — śmiemy
wątpić. Wątpliwą również rzeczą jest,
czy stanowisko prezesa G. U. Z. będzie
obsadzone w myśl życzenia i tendencji
zaciętych wrogów reformy rolnej, któ-
rej — dla zamydlenia oczu masom lu-
dowym — stali się tak gwałtownymi
obrońcami.

Leć co to komu szkodzi: kupić —
nie kupić, potargować zawsze można.

Niech się ludowcy piorą po buziach,
my — endecy — tymczasem będziemy
łapać chłopa!

Czy tylko się znajdują tak naiwni?

Nad tego rodzaju głosami „niezależ-
ności”, która najczęściej przeskakuje
na grunt antypatycznej swawoli dzien-
nikarskiej — przechodzimy ze słowem:
pfuj!... — A że w ogóle poświęcamy
„Dniowi” kilkanaście wierszy na na-
szych szpaltach — to nie dlatego, by-
śmy go brali na serio, ale, by uświa-
domić czytelników naszych, że powoli
nad „Dniem” zaczyna rozpościerać się
noc obskurantyzmu i niebywałego roz-
wydrzenia, które w języku „Dnia” na-
zywają się „niezależnością”.

Walka z drożyzną.

Komitet do Walki z Wyzyskiem,
Zbytkiem i Nadużyciami (Kr. Prz. 36)
podaje do wiadomości ogółu, że poło-
żenie na rynku handlowym w Lublinie
jest nadal niekorzystne. Drożyzna pro-
duktów spożywczych trwa.

Do drożyzny niewątpliwie przyczynia
się to, że handel na targach jest pra-
wie wyłącznie opanowany przez prze-
kupniów. Zamiast główną wagę akcji
nadzorczej rozwinąć nad przekupniami,
zarówno w kierunku niedopuszczania
wykupowania przez nich produktów
przed godziną jedenastą, jak i pobie-
rania cen nadmiernych — policja po-
zostaje z przekupniami w dobrych
stosunkach, a z energią prześladuje
przybyłych na targ włościan, wybie-
rając od nich produkty dla siebie, lub
rozsprzedając — „po taksie”.

Powoduje to, że włościanie bezpo-
średniej sprzedaży na targu coraz
bardziej unikają, a produkty wyprze-
dają przekupniom po wsiach u siebie,
na drogach za rogatkami, lub po bra-
mach i podwórzach.

Akcję w tym kierunku rozwinęły już
mniejsze miasta w Województwie.

W Wąwolnicy, nprz., na jarmarku
lubelskich przekupniów, którzy, zje-
chawszy dla zakupów podbijali ceny,
policja aresztowała i wypuściła do
piero po zobowiązaniu się, że więcej w
Wąwolnicy się nie pokażą. To samo
miało miejsce w Chełmie.

Magistrat od przekupni pobiera za
stały i prawo handlu opłaty i ma stąd
dochód; mieszkańcom miasta jednak
przynoszą oni raczej szkodę, gdyż nie
tyle zajmują się oni sprzedażą włościa-
nom, ile wykupywaniem od nich.

Gdyby władze policyjne przez rozpo-
rządzenia i kontrolę swych funkcyjna-
rjuszy wzmogły nadzór nad prze-
kupniami, a producentom włościanom
ułatwiły postój na targu i wolny han-
del, to zwiększony dowóz produktów i
zakup ich z pierwszej ręki — automa-
tycznie obniżyłby ceny.

OD WYDAWNICTWA.

Sto numerowanych egzemplarzy
dzisiejszego „Głosu Lubelskiego” na
papierze satynowym zostanie rozd-
anych najwybitniejszym uczestnikom
Obchodu Wileńskiego.

Z Komitetu do Walki z Wyzyskiem, Zbytkiem i Nadużyciami.

We wtorek, 11 kwietnia b. r.,
o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu
własnym (Krakowskie - Przedmie-
ście 36) odbędzie się zebranie Ko-
mitetu Głównego łącznie z Komit-
etami Dzielnicowymi.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski

— Dziś przedstawienie popołudniowe
— „Kobieta, która zabiła...”, dramat w
7 odsłonach S. Garrick'a.

Wieczorem — „Uroczysty Obchód Połą-
czenia się Ziemi Wileńskiej z Najjaśniej-
szą Rzeczpospolitą Polską”. Na program
złożą się: Cz. I — Przemówienia. Hymn
narodowy, wykonany przez cały zespół.
Cz. II — „Koncert nad koncertami” —
fragment z „Pana Tadeusza” A. Mie-
kiewicza, wypowie p. M. Bielecki na
tle żywego obrazu. Cz. III — Deklama-
cja p. t. „Powrót z frontu rannego żoł-
nierza” w interpretacji p. J. Grodnickiego.
Pieśni Polskie Karpowicza i Ze-
leńskiego w wykonaniu p. Z. Nowiny-
Witkowskiego. „Unja Lubelska” — fra-
gment historyczny, wykonany przez ca-
ły zespół. Cz. IV — Epilog historyczno-
aktualny.

— Jutro premiera — „O ziemię”,
dramat ludowy w 3 aktach.

KRONIKA

KALENDARZYN HISTORYCZNY.

Zestawił Dr. A. Strzelecki.

9. Kwietnia 1241 r. Bitwa z Tatarami pod
Lignicą.

Po spustoszeniu Małopolski i części Wielko-
polski ruszyli Tatarzy na Śląsk. Tu oczekiwał
ich na czele szczyptych sił Henryk Pobożny
pod Lignicą, na t. zw. Dobrem Polu. Pierwsze
starcie z Tatarami było nawet dla Polski po-
myślne, Tatarzy jednak, nie mogąc siłą uzy-
skać zwycięstwa, odnieśli je podstępem. Pod-
palwszy odurzające zielska, wywołali tem
popłoch w rycerstwie, które poszło w rozsyp-
kę. Tatarzy, korzystając z tego, napad po-
wtórzyli i sprawili straszną rzeź: około
10.000 rycerstwa leżało na placu boju, a mię-
dzy niemi i Henryk Pobożny.

KALENDARZYN.

Dziś — Palmowa Marka Kl.

Jutro — Wielki Ezechja.

R O Z K A Z !

Wszyscy Druhowie i Druhinie mają
stawić się na zbiórkę w Sokolni w
Niedzielę, 9 go kwietnia r. b., o godz.
8.45 rano w celu przyjęcia udziału w
Uroczystościach Wileńskich.

Ozolem!

Prezes wydziału

((—) Tytus Makowski.

Sekretarz

1810

((—) Augustyn Paszkowski.

Z MIASTA.

Z Uniwersytetu Lubelskiego
Akademia Wileńska odbędzie się punk-
tualnie o godz. 18.30. Pierwszych kilka
rzędów krzeseł będzie zastrzeżonych
dla delegacji; poza tem wstęp wolny.

**Zarząd Stowarzyszenia Robot-
ników Chrześcijańskich** wzywa wszyst-
kich swych członków i sympatyków
o wzięcie udziału pod naszym sztanda-
rem w uroczystości połączenia ziemi
wileńskiej z Macierzą.

Pamiętajcie, że dzisiaj święci się
wielki dzień zwycięstwa narodowego,
gdyż wszystkie wysiłki międzynarodow-
ych wrogów Polski nie mogą już
przeszkodzić świętej sprawie, a zatem
stawcie się jaknajliczniej w szeregi na-
sze, niech nasi serdeczni goście Wi-
leńscy widzą naszą radość i solidarność.

Sekcja Odczytowa „Macierzy”
urządza dziś, 9 go kwietnia, odczyty
przy ulicy Królewskiej 15 w lokalu
Wzajemnej Pomocy o godz. 6-ej popoł.
p. t. „Przylączenie Wileńszczyzny”, wy-
głoszony przez p. inspektora Podgór-
skiego i — na Wieniawie w szkole po-
wszechniej o godz. 6 po południu p. t.
„Sprawa Wileńska”, wygłoszony przez
p. J. Sasorską.

**Z Towarzystwa Krzewienia
Oświaty (Uniwersytet Ludowy).** W nie-
dzielę, dnia 9 kwietnia 1922 r., w gma-
chu Państwowego Seminarjum Naucz-
cielskiego (Namiestnikowska 2) odbę-
dą się następujące odczyty: o godzinie
5-ej po południu odczyt prof. Kazimie-
rza Grafczyńskiego na temat: „Ewolu-
cja Programu Nihilistów” od haseł so-
cjalistycznych do terroryzmu (1855—
1880) — jedenasty z cyklu: „Carobój-
stwo, nihilizm i rewolucja w Rosji”.

O godzinie 6-ej po południu odczyt
D-ra Kazimierza Jaworskiego na temat:
„O życiu drobnoustrojów” cz. I.

Bilety po 40 i 20 mk. przy wejściu
na salę wykładową

„Szatan bolszewizmu”. W po-
niedziałek, dn. 10 b. m., w wielkim
kinoteatrze „Colosseum” odbędzie się
wyświetlenie obrazu p. t. „Szatan bol-
szewizmu”, tragedia w 6 aktach. Dzie-
ki uprzejmości właściciela kina p. Rü-
diger, dochód czysty z tego wieczoru
będzie poświęcony na rzecz Budowy
Uniwersytetu Lubelskiego. Żywimy na-
dzieję, że szeroka publiczność poprze
sympatyczną inicjatywę p. Rüdiger, a
wypełni kino-teatr „Colosseum” po-
brzeżi.

Ach te telefony! Już tyle okro-
pności drwi z naszych nerwów, na do-
mór złego i... liczne lubelskie centrale
telefoniczne.

Przedewszystkiem nieraz wypada
dzwonić aż do uprzykrzenia, zanim odez-
wie się „centralny” głosik lub głos...

Prosisz o połączenie z Magistratem,
dostajesz... wydział asenizacyjny; pro-
sisz o kancelarię teatru — dostajesz...
szpital Bonifratrów i t. d. — zaczynasz
wreszcie rozmowę, — już ci coś przery-
wa, już nie, nie nie słyszysz i dowo-
łać się nie możesz na nowo.

Panie telefonistki i Panowie telefo-
niści — to nie przesada — pilnujcie te-
dy lepiej słuchawek i sznurów i...
oszczędzajcie nasze skołatane nerwy.

Fotoplastykon w byłym kinie
„Polonia”, Krak.-Przedm. 36, wyświe-
tla codziennie do wielkiej soboty „Zy-
cie i Mękę Chrystusa Pana”. 1854

Stowarzyszenie dorożkarzy po-
daje do wiadomości szanownej publicz-
ności, iż złożyło takse do Magistratu,
z powodu stale zwrastającej drożyzny,
i od dnia 8 b. m. nie stosuje się do
stałej taksy. 1874

Witajcie Posłowie Wilna i Ziemi Wileńskiej w grodzie Lubelskim!

**** Pod rozważę czynników miarodajnych.** (p) Obszerny plac za Magistratem był od dawien dawna miejscem postoju wozów wieśniaczych, przywożących do miasta artykuły spożywcze. Plac ten został obecnie zastawiony budami i straganami przekupniów, czego rezultatem jest wprawdzie zwiększenie dochodów Magistratu, ale też i duża niewygodą dla ludności miejskiej i wieśniaków.

Dzieje się tak, że wieśniacy zmuszeni są szukać miejsca postoju na podwórzach obcych, gdzie wymagają od nich (zwłaszcza żydów) po 40 mk. od konia, przytem zaś najczęściej produkty przechodzą w ręce przekupniów, którzy potem podnoszą jeszcze ich cenę. Jest to — między innymi — czynnik szkodliwy dla żywnościowej i nadużyć — powinien być przeto odpowiednio potraktowany i załatwiony przez kogo należy.

**** Zawiadomienie.** Właściciele handli win i spirytualjami w Lublinie zawiadamiają Szanownych Odbiorców, że z powodu wydanego obostrzonego rozporządzenia, a uchwalonego przez Sejm Ustawodawczy względem ścisłego stosowania się do wyznaczonych uprzednio dni i godzin dozwolonej sprzedaży spirytualji, zatem oznajmiamy, że sprzedaż takowa w sklepach naszych jak dotychczas tak i nadal odbywać się będzie w soboty i dni przedświąteczne tylko do godziny 3 ciej po południu, zaś w dni świąteczne sprzedaż rozpoczynać się będzie dopiero od godziny 10-ej. To samo rozporządzenie stosuje się ściśle i do dnia — **Wielkiej soboty**, to jest 15-go Kwietnia.

Ażeby uniknąć przykrości odmawiania sprzedaży spirytualji zgłaszającym się po wyznaczonej godzinie, przeto uprzejmie prosimy Szanownych Odbiorców o zastosowanie się od wyżej wzmiankowanego rozporządzenia i o możliwie wcześnie zaopatrywanie się w żądany towar. 1780

= „Sumiennosc” dozorczy domu. Właściciel pracowni ubiorów męskich p. Chadał Józef (ul. Krak. Przedm.) zauważył, że od dłuższego czasu ginie mu węgiel z piwnicy. W dniu 7 b. m. terminator pracowni złapał na uczynku kradzieży Jana Szewczyka, stróża tegoż domu, który nabierał do worka węgiel. Sprawę odesłano do sędziego śledczego.

= Usiłowanie zabójstwa żony i ucieczka. W dniu 7 b. m. Jan Pilewicz, dozorca więzienia wojskowego śledczego, lat 23, zamieszkały przy ul. Jezuickiej 19, udał się do żony swojej — z którą nie żyje — i strzelił do niej z rewolweru. Strzał był chybił. Zaprowadzony do III Komisariatu pol. w dniu 8 b. m., około godz. 5 ej rano, zdołał zbiec.

= Poszukiwanie syna. Władysław Mazurkiewicz, zamieszkały przy ul.

Wspólnej № 80, zameldował w III. Komisariacie pol., że syn jego Edward, lat 15, opuścił dom dn. 8 b. m. i udał się w niewiadomym kierunku. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemno blond, ubranie koloru ciemnego, czapka maciejówka. W razie zatrzymania, należy zawiadomić Komisariat III, ul. Foksal № 12.

Z WOJEWÓDZTWA.

= Ułarczka z bandytami. W dniu 13 b. m., wieczorem, funkcjonariusze policji w Zwierzyniu na drodze pomiędzy Józefowem a Zwierzyniem przysiedli się do furmanki, w której siedziało dwóch mężczyzn. Gdy wjechali w las, zauważyli idącego osobnika i przypuścili go bliżej furmanki pragnąc osiągnąć wiadomości co do jego osoby. Osobnik ten jednak, zauważywszy policjantów, uskokzył w gęstwinę, skąd posypały się natychmiast z kilku miejsc strzały — co świadczyło o istnieniu w lesie liczniejszej bandy. Policjanci ze swej strony dali 9 strzałów, z powodu jednak panującej ciemności bez rezultatów. Podług wymiaru gila, jakie w lesie znaleziono, sędzić należy, że bandyci uzbrojeni byli w rewolwery systemu „Parabellum”. Dochodzenie w toku.

Myśli o wychowaniu.

Wybrał Z. Kukski.

Tu się dopiero pokazuje potrzeba, aby matki przeniknęły były same ważnością tych obowiązków, których wypełnienie w dziełt swoje wmawiać ustawnie powinny; stąd wynika potrzeba, aby się dobrze obeznały z gatunkami tych obowiązków: ile ten bowiem uczy, kto sam ile umie. Znać im należy, i z zapaleniem nawet cenić, obywatelstwo, męstwo, zdatność do usług publicznych, charakter ściśle poczelwy i przynioły słodczy społeczności stanowiące; z synów bowiem swoich winne są stawiać ojczyźnie najużyteczniejszych obywateli, a z córek matki godne i sposobne do wychowywania obywateli.

A. K. Czartoryski, Listy Doświadczynskiego, II. O edukacji córek, 1782.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie specjalne Rady Miejskiej w dniu 6. kwietnia 1922 r.

Posiedzenie otworzył prezes Rady p. Turczynowicz i w dłuższym przemówieniu oznajmił zebrany o mającym się odbyć w Lublinie, dn. 9 b. m., akcie połączenia Litwy z Polską.

Sięgnął do przeszłości i przypomniał ogłoszony tu z całą wspaniałością akt Unji. Obecnie wznowienie tego aktu jest wielką chwilą dziejową, którą Lublin przy udziale przedstawicielstwa kraju i miasta święcić w niedzielę najbliższą zamierza. Odnośny akt przewodniczący odczytał.

Długą dyskusję wywołał wniosek Magistratu, dotyczący procentów za zwłokę w opłacie podatków oraz podwyższenia kosztów egzekucyjnych od zaległych należności miejskich.

Imieniem Magistratu referuje tę sprawę p. **Waśniewski**. Motywuje, że koszty administracji tak olbrzymio zwiększyły się w obecnych czasach, iż kary, jakie ściągają miasto od złych płatników, nie dorównują kosztom.

R. Czarnecki (P. P. S.) w imieniu Komisji finansowo-budżetowej, stwierdzając istotną potrzebę zaakceptowania wniosku Magistratu, prosi radnych o przychylną uchwałę.

R. Kantor (C) natomiast żąda odrzucenia wniosku o zwiększeniu kar, a proponuje przyjęcie tylko 1-go punktu statutu, mianowicie obliczenie procentów za zaległości w stosunku 12 od sta, z dodatkiem taksy w wysokości 50 marek za doręczenie awizacji.

R. Radzki (kl. N.) przyznaje na ogół słuszność tym wywodom i dodaje od siebie w sprawie przewidywanych ustaw ogłoszeń w pismach, że same takie ogłoszenia, przy obecnych ich cenach, mogą płatnika narazić na ciężar kilku, a nawet kilkunastu tysięcy marek.

Co do podatków, płacić tej musimy, z czego jednak nie wypływa obowiązek akceptowania różnych ciężarów, jakie Magistrat obmyśla. Uwaga ta nie oznacza braku ufności do Magistratu — wywołana jest raczej uwzględnieniem interesów ludności, która skutkiem strat poniesionych przez wojnę i obecnej drożyzny jest materialnie zbyt wyczerpana; wreszcie mówca zaznacza, że występuje głównie nie przeciw idei podatków, lecz przeciw stosowaniu środków represyjnych, które zdaniem jego dają zazwyczaj ujemne wyniki.

Ks. Kan. Krasuski (kl. N.) w mowie swej podkreśla opieszałość społeczeństwa w wypełnianiu obowiązków płatniczych i obywatelskich. Represja jest potrzebna ze względów pedagogicznych, bo może tym sposobem ogół nauczyć się ścisłości i sumiennosci w spełnianiu obowiązków.

R. Zakrzewska (P. P. S.) wskazuje na przykładach lekceważenie ze strony społeczeństwa co do wpłacania należności. Są tacy, którzy, gdy woźny miejski przychodzi z awizacją, odpowiadają, że im się nie śpieszy, że, gdy nagromadzą się większe pozycje, zapłacą razem.

Przemawia za wnioskiem.
R. Turczynowicz, omówiwszy wniosek Magistratu, wyraża nań swą zgodę, uzupełnia go jednak następującym wnioskiem:

„Rada miejska m. Lublina uchwalic raczy:

Wzwać Magistrat, aby technikę pobierania podatków uprościł i dokładnie informował ludność, kiedy i jaki podatek płacić należy,

aby ułatwić płacenie podatków przez Pocztową Kasę Oszczędnościową, aby ograniczył wydatki na egzekwowanie podatków do wydatków niezbędnych”.

Viceprezydent Dylewski wychodzi z założenia, że proponowane przepisy skierowane są przeważnie nie przeciw tym, którzy nie mogą płacić, lecz przeciw tym, którzy płacić nie chcą. Wskazuje wniosek p. Kantora co do procentowej skali i powołuje się w mierze na dużo wyższy od 12-u procent, jaki Magistrat zmuszony jest pocić instytucjom bankowym.

R. Dolak (kl. N.) wyraża zdanie, gdyby urzędnicy Magistratu stosowali się ściśle do zastrzeżeń, poczynionych przez p. prez. Turczynowicza, wówczas wniosek Magistratu byłby do przyjęcia — wątpli jednak, czy wobec ich opieszałości zastrzeżenia te będą uwzględnione.

R. Majewski (kl. N.) podkreśla, przyczyną opieszałości jest wznaczenie mierze wadliwe funkcjonowanie aparatu magistrackiego. W kasie miejskiej przy opłacaniu podatków godzinami trzeba wyczekiwać na załatwienie. Wydziałach Magistratu robota zaczyna się późno, szefowie wydziałów przychodzą nieraz ze znacznym opóźnieniem, a gdy przychodzi godzina herbaty, praca prawie staje, a interesanci dają imnie za okienkami wyczekują. To nie szanowanie czasu obywateli powoduje, że ci ze swej strony wolą nieraz płacić kary, niż tracić dla niewielkich niepłat pól dnia czasu. Należałoby więc rozpocząć od dokładnego informowania publiczności o terminach opłat i poniesienia sprawności w wewnętrznej urzędowaniu Magistratu.

Po zamknięciu dyskusji przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek r. Kantora, który nie przeszedł. Następnie wniosek Magistratu, brzmiący: „Rada miejska uchwała przepisy, ustalające procenty za zwłokę i koszty egzekucyjne pobierane od płatników zalegających w uiszczaniu do Kasy miejskiej podatków, opłat i bezspornych należności miejskich” oraz wniosek prezesa Turczynowicza — zostały z czną większością głosów przyjęte.

SOCHACKI ZBIGNIEW.

JOACHIM ROSSINI (Stabat Mater).

(Dokończenie).

„...Jak głównem jej (muzyki kościelnej) zadaniem jest przyobleczenie tekstu liturgicznego w odpowiednią melodię... tak znowuż właściwym celem jest dodanie większej mocy memu tekstowi, by za jej pośrednictwem wierni tam silniej byli pobudzeni

A. JUNOSZA-GZOWSKI.

10

CZTERY DNI MIŁOŚCI.

OPOWIADANIE.

Ale, połapawszy się, po chwili pomyślał: — Tak! Tak jest najlepiej!... Jej zdrady — to moja radość i tryumf!...

Opamiętawszy się jednak, był zły na siebie, iż dopuścił, by przezeń przemawiały najgorsze instynkty. Ogarnął go wstyd za siebie.

Czwartego dnia z wielkim niepokojem wyczekiwał Wyszyński przyjścia Kseni Michajłówny.

Wyszyński wiedział, że następnego dnia wyjeżdża już do Moskwy, dzisiejszy przeto wieczór będzie ich ostatniem spotkaniem.

— Cztery dni szczęścia i miłości!... Tylko cztery dni!... — cedził przez zęby, chodząc nerwowo po pokoju.

— A potem znów przejdzie parę lat męczących, samotnych, rozpaczliwie pustych, a później,

później może znów cztery dni szczęścia, słońca, radości we dwoje?...

Głowa wprost pękała Wyszyńskiemu od nawału myśli. Doznawał skurczu serca. Brak mu było tchu.

Podszedł ku otwartemu oknu.

— A gdybym ożenił się powtórnie i rozpoczął nowe życie? — pomyślał Eugeniusz Mikołajewicz. — Ależ ona przecie ma drugiego męża i może nawet przeżywa z nim chwile szczęśliwe?

— Nie, nie, to niemożliwe! — zżymał się na samego siebie. — Ona tych chwil szczęścia nie posiada i ja także nie będę mógł być szczęśliwym... Wszystko się już skończyło... Przedstawiamy sobą jedynie przeszłość... Jesteśmy jak dwa trupy... — przemknęło mu nagle przez myśl.

— A może jednak naszym przeznaczeniem jest żyć znowu razem?... Dlaczegoż nie jest możliwe, byśmy się razem zeszli ponownie by odtworzyć dawne życie lub rozpocząć nowe? — ciągle filozofował Wyszyński. Ostatnie słowa wypowiedział głośno i, usłyszawszy dźwięk własnego głosu, zatrzymał się na środku pokoju.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Można? — dał się słyszeć głos Kseni.

— Ależ naturalnie? Proszę, bardzo proszę!...

odpowiedzi z radością Wyszyński i podskoczył do drzwi.

Na progu, jak cudowne zjawisko, ukazała Ksenia.

Ubrana w prześliczny ciemno-granatowy jedwab angielski, wyglądała na czarodziejską królową z bajki.

— Co za szczęśliwy traf, ty także jesteś w natowem ubraniu! — zawołała Ksenia, rzucając nie na stół jakieś sprawunki.

— Tak, Kseniuchno... odpowiedział Wyszyński, całując serdecznie w rękę.

— Ach, jak mi dobrze u ciebie, Genku! — szepotała, oglądając się dookoła i obrzucając Eugeniusza swym czarującym uśmiechem.

Cały pokój był przybrany kwiatami.

Ksenia usiadła na krzesło, ujęła bukiet i chłonęła ich woń. — Muszę ci oznajmić, że płałam do ciebie na długo. Mam wolne do dnia w nocy.

— Kseniusz, dzięki ci, jedyna... — odparł Wyszyński, a jednocześnie pomyślał:

— Cóż na to Szymański? Czyżby on czegoś nie domyślał?

Jakby chwytając jego myśli i rozpraszając wątpliwości, Ksenia wtrąciła niedbale:

ech żyje kraina Mickiewicza i Kościuszki, nierozdzielna część Rzeczypospolitej i duszy polskiej!

do pobożności i lepiej usposobieni zebrania owoców łaski...

Jak głosił papież Pius X. przed dziesiętnastu laty w swym słynnym „Mottoproprio”, wydanem w celu ustalenia wytycznych muzyki kościelnej, odgajającej w ciągu wieków coraz bardziej od swego pierwowzoru i, mimo Palestriny, Aneria, a nawet Doméranger’a i Pothier’a, nie mogącej dłużej swego właściwego wy-

u. Jednym z licznych utworów, które stała się aktem Piusa X. w rażącej sta-przecznosci, było oratorium Rossiego *Stabat Mater*, napisane w r. 1833, po raz pierwszy odtworzone dopiero osmiu latach w Bolonii. Zalicza się do kościelnych kompozycji Rossiego jedynie z powodu treści tegoż, której dosłownie z łacińskiego hymnu gijnego, śpiewanego głównie jako ślawa wielkopostna w kościele. Ten pochodzi z wieku XIII, a autorem jego miał być Jacobus de Beneditis (Jacoponus da Todi). Pierwszy złożył doń muzykę mistrz starej szkoły rzymskiej, Palestrina, później Verdi, Rossini i wielu innych. Każdego pociągały słowa hymnu, a temnienna bólem treść jego, lecz nie jednego w jednakowy sposób.

Rossini potraktował go, jak *Otella* czy *Turamida*, w sposób, nie odbiegający od praktykowanego przez dziełtwaście lat odnoszenia się do libretta oper, a więc jako czynnik drugorzędny, służący tylko do uwydatnienia piękna, które on zakładał zamierzał. I o ile odbiegł od zasadniczego warunku: prawdziwości i szczerości, o tyle osiągnął zamierzony cel: zupełności. Jego *Stabat Mater* — to najefektowniejszy ze wszystkich hymnów tego rodzaju, silny w budowie i dla każdego słuchacza interesujący ze względu na swój układ oryginalny, barwny przez przeplatanie tej solowych z chóralnymi, jasny i po pozorach powikłał polifonię, dobry i prosty. Składa się z dziesięciu części, obmyślanych i złączonych w ten przedewszystkiem sposób, by zarówno każdy z czterech solistów, jak chór lub orkiestra, miał swe pole i odpowiedni czas do mówienia.

Rozpoczyna go popis chóralny — wstęp, krótki, użytkowy jeden z późniejszych tematów; po nim następują arje (sopran, tenor, bas), recytatywy chórem (bas), duet (sopran I i II), a kwartet, mała cavatina (mezzosoprany), wreszcie, równie szeroki jak intryga, finał z głosami, prowadzący do fugato, nadzwyczaj efektowny, i jakkolwiek najbardziej może oddalony od charakteru muzyki kościelnej.

Jako kompozycję *Stabat Mater* można uważać do najświetniejszych utworów kościelnych, godne zajmującą miejsce jego wielkiego *Wilhelma Tell*.

Tu wypowiedział się twórca ostatecznie — w ciągu następnych 35 lat życia inwencja jego nie zdobyła się już na nic podobnego i jedynie jeszcze w mszy żałobnej i kantacie na otwarcie wystawy paryskiej buchnęła żywym, lecz już nie tak świetnym płomieniem.

Zapowiedź wykonania *Stabat Mater* przez „Lutnię” lubelską uważałbym co najmniej za przedsięwzięcie ryzykowne, gdybym nie znał zapasu, z jakim tak kierownictwo, jak też i jej członkowie wzięli się do pracy. Dla chcącego nie trudnego — powiada przysłowie. Mamy nadzieję, że treść jego sprawdzi się w całej swojej osnowie w wypadku, przedstawiającym dla muzykalnych sfer naszego miasta zdarzenie nader ważne i ze wszech miar godne szerokiego poparcia i uznania.

JANINA WAŚCISZAKOWSKA.

*

Nie będę płakać nad swym kochaniem,
Ani ręk łamać w rozpacz;
Gdy czas rozłąki przyjdzie świtanie,
Bez skarg los przyjmę tułacz.

Wiem, że zagasły już dla mnie zorze —
Nie będę za nimi szlochać,
Lecz, zanim w grobie marzenia złożę,
Chcę noc tą wierzyć i kochać.

Chcę chciwe usta topić w kielichu
Różowych omdleń rozkoszy,
W serce nadzieję sączyć pocichu,
Póki dzień szczęścia nie spłoszy.

„O ZIEMIĘ”.

Dramat w 3 akt. Zofji Kowerskiej.

Jednym z najważniejszych i najciekawszych skutków wielkiej wojny światowej jest zanik moralności publicznej, widoczny we wszystkich niemal sferach naszego społeczeństwa. Złowrogi ten objaw nie ominął i wsi polskiej, wywołując wśród jej mieszkańców tak znamienne przekształcenie zasad i zapatrywań etycznych, objawiające się nie raz w nierozróżnianiu dobrego od zła. Rzecz jest tak charakterystyczna i ważna dla czasów, w których żyjemy, że literatura piękna nie może pominąć zjawiska tak znamiennego.

Pierwszą poważniejszą próbę przedstawienia zmian, jakie zaszły wskutek wojny na wsi, podaje p. Zofja Kowerska, znana i ceniona autorka licznych powieści i nowel, w trzechaktowym utworze „O ziemię”. Uwydatnia w nim przedewszystkiem dwa rysy: pragnienie użycia świata u wieśniaków i tak za-

straszający wśród niektórych okolic polski bandytyzm chłopów. W odniesieniu do pierwszorzędnego objawu, opanowała młodsze zwłaszcza pokolenie jakaś dziwna chęć władzy: „teraz ludzie są dziwni. Każdy aby się dał do góry, jak fasola na tyczki”. Taki parobek Jasiek, młody chłopak, marzy o tem, by pobyć choć trochę królem i nie wydaje mu się to znowu rzeczą tak wielką: każdy to potrafi; a jak nie królem, to chciałby zostać choć takim starszym, co nic nie robi, choćby generałem. Robota już mu się nie opłaca: niechby kto inny za niego robił. Podobnie Wojtek Zielonka, syn gospodarski, ani myśli pracować koło roli: trudni się handlem nieuczciwym, a marzeniem jego dostać się do Sejmu, jak będzie nowy sejm. Bo rzadzić, to każdy potrafi, a w sejmie: aby krzyczeć, a on ma głos niby jaka trąba. Kiedy się zaś dostanie do sejmu, to najpierw uwolni ojca od płacenia podatków, „żeby ojciec posła podatki płacił! Jeszczeby tego brakowało!” Dostarczy mu też drzewa i na opał i na budowę, przecież drzewa w bród! Nie mało lasów pańskich? A panom nie da się przekupić. Niedoczekanie ich!

Na tem podłożu wyrasta bandytyzm: chęć użycia świata sprowadza młodych parobków na bezdroża: żeby to jeszcze tacy, co nie mają co jeść — ale to same gospodarskie syny idą na bandyt! Bandytą staje się syn zamożnego gospodarza, wspomniany już Wojtek, a zatraciwszy sumienie, okrada nawet własnego ojca. Ginie marnie z rąk zachłannych towarzyszy, którzy mu wydierają skradzione pieniądze. A najsmutniejsze, że tych kradzionych i złupionych rzeczy przez niego nie waha się wziąć ojciec, macocha, babka... choć wiedzą o ich pochodzeniu. Zupełny przewrót pojęć — jakby już wszelkie poczucie sprawiedliwości i uczciwości wymarło w duszach chłopskich.

Na tak ponurem tle, doskonale pochwycyconem i odmalowanem, odgrywa się dramat rodziny włościańskiej, którego treścią zasadniczą — walka o ziemię, bo z dawnych zalet chłopów pozostało jeszcze pragnienie posiadania na własność choć kawałka ziemi. Dla szesnastu morgów ziemi urodziwa dziewczyna wiejska, dziewiętnastoletnia Nastka, wychodzi za mąż za znacznie starszego od niej Macieja Zielonkę. Odkąd jednak weszła do jego chaty, wniosła w nią nieszczęście. Od pierwszej chwili znienawidziła starą matkę męża, — sama nie potrafi zdać sobie sprawy ze swego uczucia — staruszka winna jej, że żyje! Zła i niegodziwa kobieta, ponieważ wierząc teściowie, nie poprzestanie męczyć zaślepiętego w niej męża, póki ten wreszcie nie wyprawi sędziwej, schorzałej matki na żebry. Po niewczasie przyjdzie jej pożałować tego, bo pokazuje się, że owych szesnastu morgów to nie własność wyłączna Macieja, że ma prawo do nich i siostra jego Han-

ka, o czem nic nie mówił Nastce. Na daremno chce teraz sprowadzić wypędzoną do domu: rozżalona nie powróci już nigdy do swej ojcowizny — sponiewierana zginie gdzieś pod sterą pańską — a wnet potem zjawia się w chacie Macieja Hanka z pretensjami swemi do podziału. Ta Hanka odplaci Nastce za skrzywdzenie staruszki, odplaci też za sponiewieranie matki Maciejowi, którego równocześnie dosięga druga jeszcze kara: w śmierci syna — bandyty Wojtki.

Czarnymi barwami odmalowała autorka postaci występujące w dramacie: z wyjątkiem starej Zielonczyny i wnuczki jej, Kasi; pozostałe osoby nie mają zupełnie stron dodatnich. To zbyt jednostronne oświetlenie, może niekoniecznie potrzebne, wywiera ten niepożądany skutek, że czytelnik nie współczuje ich losom i pozostaje wobec nich prawie że obojętnym. Poza tem jednak charakterystyka jest przemyślana nalezycie: wybitnie rysuje się przed nami zazdrosny mąż o młodą żonę, nie widzący poza niej świata, żona bez serca, gotowa zdradzić starego męża przy pierwszej tylko nadarzonej sposobności, zachłanna Hanka i wspomniani już powyżej Wojtek i Jasiek. Najlepszą postacią jest stara Zielonczyna, rozrzucająca swoją miłością matki, nie widząca w synu żadnej winy, bo jest urzeczony przez niegodziwą żonę. Sylwetka potulnej Kasi, dziewczyny niepoputej mimo otoczenia, ledwo tylko zaznaczona.

W miarę wykorzystania autorka wierzenia i zapatrywań ludowe: oto według parobka „i złodzieja Pan Bóg stworzył. Pono złodziej ukradł goździk, jak Pana Jezusa męczyli, tak że jednym goździem obie nogi przebili. Od tego złodzieja wszystkie więzy poczętek”. Po śmierci dusze zmarłych nieraz schodzą na ziemię: „tak se tam ludzie opowiadają... Pono jedna kobieta, co jej syn zginął na wojnie, w tej samej godzinie zobaczyła ptaszka... niewiadu skąd się wzion w chałupie... wypuściła go, a on se frunął na płot”, albo według innego opowiadania „był pono jeden chłop... żona mu przy ostatnim dziecku pomarła... tak on się wzion i ożenił zaraz w tydzień, bo bez gospodyni nie mogło być! Ta macocha była strasznie zła! Dzieci starsze biła, a temu maleńkiemu jeść nie dawała... chciała go zamorzyć! A ono żyło i żyło... bez jedzenia i coraz to było tłuszciesze!.. Tak ona jednej nocy wzięna pilnować... i dopilnowała! To nieboszczyka przychodziła karmić dziecko! A pieściła, a całowała... że to było nomładsze... A jakże ona z nieba? Musi na skrzydłach!” Ale i za życia nieraz stare kobiety w cudowny jakiś sposób mogą zjawić się nagle w oddalonem miejscu. Na złodziei znów koni, najlepszy środek zaraz zabicić noż w próg stajni. „O tej samej godzinie, o tej samej chwili, co się ten

— Konstanty Piotrowicz wyjechał dziś do Ufy chcąc odbiec od tego tematu, dodała:

— Proszę cię podać mi ten sprawunek. Wyszyński podał wskazane zawiniątko.

— Chciałabym ci, kochany Genku, coś pokazać. Przedewszystkiem fotografię. Czy Włodek ci o tem nie mówił?...

— Nie...

— No, to zuch chłopiec! Ja go uprzedziłam. Ka dni temu sfotografowaliśmy się, co prawda, było to robiono naprędce, ale zdaje się, wcale źle. Przyjmij ją odemnie, to dla ciebie, Genku.

— Dziękuję ci, Ksenio.

Eugenjusz Mikołajewicz wziął fotografię i, lekując jeszcze raz, ucałował ręce Kseni.

Wpatrywał się w nią chwilę, potem ją odłożył i przeczytał. Na odwrotnej stronie napisane było ręką Kseni: „Od Kseni i Włodka”, a na samym dole odgadnięte wydrapane słowa: „cztery dni” i data bliższa.

— A tu przyjmij jeszcze mój haft... Robiłam dla ciebie w przeciągu trzech lat, w nadziei, że kiedyś się spotkamy!

Ksenia spojrzała na Wyszyńskiego, a wzrok wyrażał bezdenną rozpacz i smutek.

Eugenjusz Mikołajewicz zauważył to natychmiast.

— Ksenio, najdroższa ty moja, — rzekł cicho. Ujął drogi upominek, ale oczu z Kseni nie spuszczał. Wahał się. Wreszcie przemógł siebie:

— Ksenia! Chciałbym ci coś zaproponować.

— Mów — jakby z niechęcią odpowiedziała Ksenia.

— Ksenio! Poco mamy się męczyć? — cedził Wyszyński słowo po słowie. — Czyż nie lepiej nam znów żyć razem? Przecież tak bardzo się kochamy!

— Ksenia zerwała się. Błysk miała w oczach:

— Ani słowa dalej! proszę cię, Genku! Nie mów mi o tem! Nie wolno. Ty wiesz przecież dobrze, że już razem nie będziemy żyli, wszak jutro od nas wyjeżdżasz!

Po krótkiej przerwie dodała:

— Jesteśmy oboje z tobą Genku niewolnikami życia lub jego ofiarami... Nie wiem, jak to lepiej nazwać. Już razem już nie będziemy nigdy. Kto wie, czy jeszcze kiedykolwiek się spotkamy. Takie jest prawo życia, co ciąży nad nami.

— A co będzie, jeżeli ja jutro nie wyjadę? Jeżeli zostanę tu na stałe?

— Ależ, Genku! Genku mój drogi. Zrozum, że to jest wykluczone. Jutro wyjeżdżasz. Włodek z panną Güstel ciebie odprowadzą na dworzec.

Eugenjusz umilkł. Czuł, jak go coś chwyciło

za krtani, dusiło go z całej siły, jak ciężar runął na jego duszę...

— Nie denerwuj się Genku... Raczej podejdź ku mnie, uspokoję cię, uściskam — mówiła Ksenia i wyjęła ze swego zawiniątka jedwabny, czerwony bucharski szal.

Wyszyński zbliżył się ku niej:

— Resztę połóż na otomanę.

Eugenjusz położył szal i znów podszedł ku Kseni.

Ksenia wstała, ujęła go za rękę, posadziła na krzesło i siadła mu na kolana.

— Ja ciebie zapieszczę dzisiaj, mój drogi! — szeptała i poczęła zasypywać Eugenjusza gorącymi, namiętnymi pocałunkami.

Po kolacji i szampanie Ksenia Michajłowna porwała szal i skryła się za parawanem.

— Zaczekaj. Ja w tej chwili...

Za kilka minut stanęła przed nim Ksenia z rozpuszczonemi włosami, owinawszy głowę czerwonym szalem, majestatycznie piękna, roztaczając przed nim cały powab obnażonej urody.

— Bywaj mi, Genku najdroższy!

Jak pantera rzuciła się ku niemu, tuląc się i darząc go uściskami.

* * *

(D. n.)

nóż wsadzi, to konie ukradzione staną i, choćbyś ich bił, zabił, nie ruszą z miejsca”. A obok pełno przysłów, zwrotów, niezwykle charakterystycznych dla sposobu myślenia wprowadzonych osób; choć kilka z nich przytaczam: „najlepsza macocha, djabelska sach”, „drzewo takie mokre, że i ślepa kobyła by się z niego napiła”, „człowiek urzeczony to tak, jak ten szczur, co go za jakimś ziemiem znający człowiek wyprowadzi”, „zmaczony przyjdzie pod próg, jak kuropatwa, co se żoża z pod śniegu odgrzebać nie może”, „u nas się kielbasami płotów nie grodzi”. Przytoczone szczegóły świadczą o sumiennych studjach ludu.

Akcja dramatu, stosunkowo uboga, rozwija się prawidłowo, przy odpowiednim wyzyskaniu momentów scenicznych. Kilka scen wywiera silne wrażenie, np. w akcie I scena 6, w której opowiada Zielonczyna o swej miłości syna, wyprawienie matki na żebro (akt II, scena 6), opuszczenie domu przez nią (akt II, scena 7), końcowe wreszcie scena śmierci Wojtki (a III, scena 6). Nie wątpimy, że przy dobrej grze aktorów utwór p. Kowerskiej cieszyć się będzie powodzeniem u publiczności.

Dr. Wiktor Hahn.

Piątka „Tfurców”.

Sławna piątka niedojrzałych „tfurców” „Lucifera” wystąpiła znów na widowie obecnie już pod szumną razwą „Ogniwa”, organizacji ideowo - wychowawczej o kierunku socjalistycznym.

I tym razem, także w roli cici wprowadzającej w świat swą ideową wychowankę, wystąpił „Dzień Polski”, zamieszczając w 97 N swego „poczytnego” pisma „List do Redakcji”, w którym czciciele przedwojennej działalności p. Józefa Piłsudskiego występują z oskarżeniem kol. Wita Klonowieckiego z powodu osobistych jego poglądów wyrażonych w rozmowie z p. S. na wiecu N. Zjedn. Lud. dnia 2 b. m.

Nie wdając się w ocenę podniesionego zarzutu, jako bezpodstawnego i opartego na plotce, stwierdziliśmy jedynie należy fakt, że nowa „organizacja” młodzieży akademickiej — pierwszy swój występ rozpoczyna stosowaną oddawna przez socjalistów praktyką jatwienia i macenia opinii publicznej dla obniżenia powagi kolegi pracującego w znienawidzonej przez socjalistyczno-belwederkie grono organizacji ideowej młodzieży wszechpolskiej.

Przyczem autorzy listu podrażnieni są najwidoczniej faktem, że z chwilą wydania pierwszego Nr. „Lucifera” kol. Klonowiecki zerwał z osławioną piątką wszelkie stosunki koleżeńskie.

ODEZWA

Koledzy Robotnicy i Robotnice!

Akt złączenia Wileńszczyzny z Polską powitał Naród cały niekłamną radością, albowiem każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że złączenie to następuje na podstawie wiekami uświęconych praw historycznych i kulturalnych. O te prawa nasze, oparte o setki tysięcy serc polskich, zamieszkujących Wileńszczyznę walczyliśmy wśród ciężkich prób i doświadczeń przeciwko wrogom zewnętrznym nawet i wewnętrznym. Wzrósł nasz polski stan posiadania, a w ślad za nim musi rozszerzyć się i warsztat pracy dla robotnika polskiego.

Akt złączenia, uroczyste w Lublinie święcone, witamy radośnie jako zapowiedź jasnej przyszłości dla Zjednoczonej Polski, a równocześnie jako nadzieję lepszej doli dla robotnika polskiego.

Szczęśliwe państwo buduje swoim obywatelom jasne dni, a dbając o swoją przyszłość — dbać będzie też o przyszłość swego robotnika, który na wszystkich polach, o każdej chwili dla tej Ojczyzny był wiernym synem.

Tymczasem socjalistyczni postowie, którym międzynarodówka zasłoniła bielmą oczy, mają tę odwagę, stąpając po ścieżkach warcholstwa, że nie uznają

dzisiejszej uroczystości i wzywają Was, Koledzy Robotnicy i Robotnice o wstrzymanie się od udziału w tem wielkim święcie, w którym bierze udział całe społeczeństwo.

Staną dziś wszyscy, — boć są dziećmi Polski, i biedny i bogaty, boć dla nich wszystkich zajaśniało słońce Wolności i Zjednoczenia. Krzywdę wyrządzają socjaliści robotnikowi polskiemu, namawiając go do usunięcia się od obchodu. Za to odpowiedzą oni przed historją i przed własnym sumieniem, jeżeli je jeszcze posiadają.

Woleliby oni wprowadzić robotnika polskiego zobaczyć pod międzynarodowym sztandarem, chronionego prawem Kremla; woleliby, by przekreślił historję polską, a uznał i uświęcił raczej historję komuny.

Daremny jednak Wasz trud, truciście dusz robotnika polskiego.

Dziś ten robotnik nasz z całym Narodem święci dzień swego tryumfu, a wyrzucacie mu przed oczy hasła rozkładu. Kim są przywódcy socjalizmu, o tem nas poucza dzień każdy. Nie chwycicie nas na służbę przeciw Bogu i Ojczyźnie — nie zepchniecie nas w odmęty w kaźnie czerezwyczajek, nie sprzedacie nas międzynarodowce! Z całą stanowczością odpieramy wasze oświadczenie w imię świętego obowiązku — stajemy dziś pod sztandarem narodowym, pod sztandarem robotnika polskiego, w obronie naszych hasel narodowych, religijnych, w obronie naszej rodziny i języka.

Nie cofniemy się przed żadnymi ofiarami i na atak odpowiemy z całą energią atakiem.

Widzieliśmy was za czasów rządów Moraczewskich, Diamandów, Perlów, Liebermanów i innych sługusów Wiednia, Berlina i Moskwy. Widzieliśmy wasze rządy za czasów nieszczęśliwej republiki lubelskiej.

Wasz kredyt wśród robotników ratujecie szumnymi frazesami antynarodowymi.

Judasze! Chcecie nas sprzedać za srebrniki!

Robotnik polski chce żyć w zgodzie z całym narodem i budować uczciwie przyszłość Ojczyzny!

Niech żyje Wilno!

Niech żyje niepodległa zjednoczona Polska!

Niech żyje Robotnik polski!

Niech żyje polski Sejm!

Niech żyje cały Naród!

Stowarz. Rob. Chrześcijańskich.

RÓŻOWY BALONIK.

Z CZEGOŻ ŻYWIĆ WETERANA?!

Na nutę:

„Jak to pięknie, jak to ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie”.

Jak to pięknie, jak to ładnie,
Gdy weteran... z głodu padnie!..

Gawiedź skupi się w okolo
I doprawdy jest wesoło!..

Dziś w Lublinie taka moda:
Ten coś powie, ów coś doda, —

Gada jeden, drugi, trzeci
Masz sensację, czas ci leci!..

— Skądże myśli miał ponure?!
Wszakże brał... emeryturę!..

Tysiąc marek, toć nie kpina!..
Oslabł z głodu?!, jego win!..

Co?.. Życ „z tego” nie był wstanie?!..
Nnnno!.. wierutne kpiny, pani!..

Tysiąc! toż to grosz nielada!..
Życ nie umiał, trudna rada!..

Co?... rząd winien?!. Miły Boże —
Wiecej starcom dać nie może!..

Rząd pieniędzy dziś nie dusi!..
Utrzymywać... „Strzelca” musi, —

Na „oderwan” dać wyroby
Trza też było złotka wory, —

Trzymać fajne dieb... comaty,
Aszkenszwanice i Szwarblaty,

A więc pytam się ja pana:
Z czegoż żywić weterana?!

Stanisław Żytkowski (Kazet).

**Składajcie ofiary na fundusz
odbudowy kościoła św. Krzyża
przy Uniwersytecie Lubelskim.**

Uroczystość Wileńska dn. 9. kwietnia 1922

Porządek pochodu:

Orkiestra Policji Państwowej.

Kompanja honorowa Policji Państwowej, Kompanja honorowa wojskowa, Delegacja młodzieży szkół średnich.

Delegacje: 1. Wileńska, 2. Warszawska (Sejm, Rząd), 3. Poznańska, 4. Lwowska, 5. Krakowska, 6. Województw Kresowych.

I. Grupa: 1) Wojewoda lubelski, 2) Dowódca D. O. K. Lublin, 3) Prezes Sądu Apelac., 4) Prokurator Sądu Ap., 5) Prezes Rady Miejskiej m. Lublina, 6) Rektor Uniwersytetu lubelsk., 7) Prezydent m. Lublina.

II. Grupa: Duchowieństwo.

III. Grupa: 1) Prezes Izby Skarbowej, 2) Prezes Dyrekcji Pocztovej, 3) Prezes Dyr. Kolejowej, 4) Prezes Urzędu Ziemskiego, 5) vice-Prezyd. m. Lublina, 6) Komendant IV. Okr. Policji Państwowej.

IV. Grupa: Prezes Sądu Okr., Prokurator Sądu Okr., Komisarz Rządu, Starosta Lubelski, Prezes Sejmiku.

V. Grupa: Przedstawiciele Sądowictwa, Senat Akademicki, Reprezentacje Rad Pedagogicznych.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Z LUBARTOWA.

Po ustąpieniu dawnego właściciela 7-mio klasowego gimnazjum humanistycznego w Lubartowie, egzystencja gimnazjum była zachwiana. Grono ludzi dobrej woli, zdając sobie sprawę z tak ważnej instytucji wychowawczej, jaką jest gimnazjum dla miasta i okolic Lubartowa, zawiązało Towarzystwo przyjaciół gimnazjum, które dzięki zabiegom obecnego dyrektora zostało uruchomione, a przed niedawnym czasem, przy energicznym poparciu miejscowego starosty było w możności przenieść się do jedynego odpowiedniego w mieście gmachu, w którym mieściło się za czasów rosyjskich progimnazjum rządowe. W dniu 2 kwietnia b. r. odbyło się poświęcenie tego lokalu.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Bramski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając gorąco młodzież do pracy; następnie przemawiali dyrektor gimnazjum i miejscowy burmistrz, podnosząc ważność placówki, a w końcu starosta, który w swoim przemówieniu podkreślił konieczność dla normalnego rozwoju gimnazjum nabycie na własność gmachu. Nie wątpimy, że będzie to jednym z najgłośniejszych zadań Towarzystwa.

Po przemówieniach odbył się koncert, urządzony siłami wychowanków gimnazjum, z którego słuchacze wynieśli dodatnie wrażenie z pracy nauczyciela śpiewu i muzyki.

Na zakończenie odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcererek i harcerzy miejscowego gimnazjum.

Rozwój akcji sportowej na gruncie Lublina.

Rok 1922 jest rokiem rozwoju futbolu w Lublinie. Kluby Sportowe wyrastają, pracują a nawet rozgrywają Mistrzostwo Okręgowe. Największą niespodzianką i prawdziwą radością dla Okręgowego Związku Piłki Nożnej jest wieść o utworzeniu Klubu sportowego „Lublinianka” i Akademickiego Związku Sportowego, które, ogniskując w sobie młodzież, mają przed sobą bardzo piękną przyszłość.

Rozgrywki o Mistrzostwo przedstawiają się następująco:

Klasa „C”. Strzelec: Szomryja = 2:1 Makabi: Grot = 1:2 (1:0).

Klasa „B”. K. S. Lublinianka: W. K. S. Kowel = 5:1 (3:0).

Klasa „A”. W. K. S. Lublin: W. K. S. Chelm = 3:0 (1:0).

Najlepszym graczem w tem ostatnim spotkaniu był bramkarz drużyny z Chelma, który z nadzwyczajną zręcznością i spokojem zatrzymywał dość

Orkiestra Wojskowa.

Komitet obchodu Wileńskiego.

Reprezentacje sztandarowe: Weterani 1863 r. — Korpus oficerski, Lubelska Rada Wojewódzka, Rada miasta Lublina, Delegacja miasta Chelma, Delegacje innych miast, Lubelski Urząd Wojewódzki, Delegacje Urzędów Państwowych, Korpus Policyjny, Delegacje Urzędów komunalnych, Delegacja Towarzystwa Rolniczego i Kółek Rolniczych, Delegacja Cechów (bez sztandaru).

Orkiestra Kolejowa.

Sokół, Strzelec, Delegacja kolejowa, Delegacje Stowarzyszeń i Związków.

Uwaga. Od godz. 12 jeżdżnia i chodniki na ulicy Krak.-Przedm. na przejeździe od hotelu Europejskiego do gmachu Poczty będą zamknięte dla publiczności.

Kordon honorowy utworzy Strzelec Ochotniczy.

Komitet uprasza uprzejmie niezorganizowaną publiczność nie przyglądać się biernie, lecz formować się szóstkami i przylącać do pochodu.

łatwe rzuty oddawane przez atak „K. S.” Lublin

Uzyskane goale strzelił p. Ostrowski z sytuacji zupełnie podbramkowej nieobronnej.

Obie drużyny grały bez taktyki. Z brak treningu.

„W. K. S.” Lublin zawiadamia, wszyscy, którzy chcą w obecnym sezonie korzystać z treningu lekkoatletycznego, o ile są członkami W. K. S., zechcą zgłosić swoje nazwiska i adresy do sekretariatu W. K. S. do 10 kwietnia b. r. Wszyscy nie członkowie, o ile chcą należeć do sekcji lekkoatletycznej W. K. S. i brać czynny udział w pracy na polu lekkiej atletyki, zechcą łaskawie wpisać się na członków W. K. S. Lublin.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie, godz. 12-13-14 ppor. Bryl (Szefostwo Artylerji, Gmach Główny, parter). W najbliższym czasie odbędzie się zebranie lekkoatletów celem omówienia dalszej pracy sekcji lekkoatletycznej w bieżącym sezonie.

Termin zebrania zostanie podany wiadomości wszystkim członków. W tych dniach powstał pierwszy klub w klasie „B” Klub Sportowy „Lublinianka”. W krótkim czasie rozwinie się blińska” pracę na szerszą skalę, czem doniosą dzienniki. Aby dać młodzieży prawdziwego rozwoju fizycznego i intelektualnego, uproszono fachowych sportowców, którzy swoimi wskazówkami i racjonalnym treniingiem w zakresie lekkiej atletyki i futbolu dać służyć młodzieży.

W dniu 9.IV 22 r. przybywa do Lublina drużyna W. K. S. z Wilna celem rozegrania zawodów w Lublinie.

Zawody będą bardzo interesujące, względu na wysoką klasę gry „Wileńczyków”.

Początek o godz. 16-ej.

S. J.

O dodatek świąteczny i moc lekarską.

Delegacja urzędników państwowych i emerytów na czele z prof. Cieślowskim, któremu politechniki lwowskiej, zwróciła się wczoraj do ministra skarbu o sprawie 50 proc. dodatku świątecznego, którego nie zastosowano do pewnych kategorii pracowników państwowych. Minister uznał słuszność przyznania tego dodatku i tym kategoriom i o całość sprawy załatwić pozytywnie.

Ta sama delegacja przyjęta była wczoraj przez ministra Chodźkę w sprawie pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszy państwowych, domagając się pomocy ta była oparta na zasadach Chorych. Minister obiecał sprawę patrzeć.

Ofiary.

Uczniowie Szkoły Handlowej Męskiej, należące od maki i jajek, złożyli na rece p. d. Wolanowskiej dla żołnierza na wojnę kl. VIII—2000 mk.; VII—4100 mk., I—3100 mk., V—2900 mk., IV a—1547 mk., b—2630 mk., III a III b II a II b—4300 mk., 300 mk., wstępna—1487 mk. Razem 22864 mk.
— Mk. 1000 składa p. S. Majewski na bogich.
Na sieroty po poległych żołnierzach mk. 1000 składa Julia Derwińska.
— Dla uczczenia ś. p. Zofii Trzebińskiej na owracających z Rosji 5000 mk. składają J. i S. Łopaciński.

OSTATNIEJ CHWILI.

Sprawa Gustawa Mazurkiewicza.

Wczoraj S. O. w Lublinie w komplecie. Przewodniczący J. Korsak, członek Osuchowski i Pruski, przy udziale Sekretarza Babisza, wydał wyrok. Winowajacy Gustawa Mazurkiewicza, oskarż. z art. 571 K. K. Współoskarżony Aleksander Mirosław został skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw stanu.

Mazurkiewicza bronili z wyboru adwokaci: Henryk Ettinger i Jan Dziennicki. Mirosława bronił z urzędu adw. J. Rosłowski.

Sala sądowa była przepełniona publicznością.

Decyduje parlament francuski.

PARYŻ 8.4 (A.W.) Gabinet zatwierdził instrukcje udzielone delegacji francuskiej na konferencję genueńską przez Poincarégo. Instrukcje te oparte są na chwale z dnia 31. I r. b., według której delegacja francuska w decyzji swej uzależniona będzie od parlamentu francuskiego.

Posiedzenie polsko-czeskie.

WARSZAWA 8.4 (A.W.) Dziś o godz. 1 rano dyrektor protokołu hr. Przezdziecki otworzył uroczyste pierwsze posiedzenie komisji mieszanej polsko-czeskiej do spraw terenów po plebiscytach.

Lloyd George przeciwko armjom państw wschodnich.

LONDYN 8.4 (Pat.) Agencja Havasa podaje. Pewne dzienniki donoszą, że L. George uważa podobno za rzecz niewłaściwą, aby niektóre państwa, jak Rosja, Polska, Rumunia i Czechosłowacja, mogły utrzymywać znaczne armie, jako środek wzajemnej ochrony. Według poglądu Lloyd George'a zredukowanie tych armii miałooby natychmiastowy wpływ na handel, obieg pieniądza, oraz przyczyniłoby się niechybnie do natychmiastowego podniesienia wartości waluty w tych państwach.

Wystawa grafiki polskiej w Warszawie.

WARSZAWA 8.4 (A.W.) Dziś w południe w kamienicy Baryczków na Starem mieście została otwarta wystawa polskiej sztuki drukarskiej. Przecięcia wstęgi dokonał protektor wystawy Naczelnik Państwa. Na uroczystościach byli obecni arcybiskup Kakowski, minister Darowski, poseł włoski, poseł angielski z małżonką oraz przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i t. d. Wystawa obejmuje sztukę drukarstwa polskiego od XV. wieku.

Miljonówka.

WARSZAWA 8.4. (Pat.) W dzisiejszym ciągu miljonówki wylosowano № 1735216 sprzedaną w P.P.K.O. w Siedlcach.

Widoki Tatr dla Papieża.

KRAKÓW 8.4. (Pat.) Dzienniki donoszą, że sfery obywatelskie w Zakopanem postanowiły ofiarować papieżowi tekę z fotografiami na pamiątkę jego muncjantury w Polsce. Fotografie przedstawiają widoki Tatr.

Władości giełdowe.

WARSZAWA 8.4 (Pat.) Dolar St. Zł. 3870, 3870, sp. 3880, kup. 3830, marki niem. 13.20.
Czeki: Londyn 17170, 17140, sp. 17270, kup. 17070, New York 3885 3880, sp. 3900, kup. 3860, Paryż 358, sp. 359, pup. 355, Wiedeń 50.25, sp. 50, kup. 49.50.

Francja i Anglia przed konferencją genueńską.

PARYŻ 8.4 (Pat.) Agencja Havasa podaje: Ostatnia rozmowa paryska między L. Georgem a Poincarem i Barthou, nacechowana jaknajwiększą serdecznością, dotyczyła wyłącznie konferencji genueńskiej. L. George z własnej inicjatywy potwierdził w obecności Barthou, zobowiązanie przyjęte w Boulogne na konferencji obu premierów, w ten sposób obecne narady potwierdziły, że na konferencji genueńskiej nie będą dyskutowane traktaty zawarte w Wersalu, Neuilly, Saint Germain. Sprawa rozbrojenia lądowych może być podniesioną jedynie w odniesieniu do Rosji, która posiada 2 miliony żołnierzy. Poincare i Barthou oświadczyli, że akceptują stanowisko Lloyd George'a, który pragnie osiągnąć w Genui pozytywne rozwiązanie wielkich problemów ekonomicznych i finansowych. Poincare dał wyraz życzeniu, aby konferencja genueńska przyjęła program prac istotnie praktyczny i aby prawa Francji były uszanowane. Lloyd George zwrócił uwagę na porozumienie, jakie zostało osiągnięte pomiędzy rzeczoznawcami angielskimi i francuskimi, co do technicznego przygotowania konferencji. Poincare udaje się do Genui niezwłocznie po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej. 3 ministrowie porozumieili się co do przedwstępnego posiedzenia, w którym wezmą udział wyłącznie przedstawiciele państw zapraszających inne państwa na konferencję genueńską. Lloyd George podczas rozmowy zaznaczył swe życzliwe usposobienie dla Polski, przyczem zaznaczył, że rozumie zastrzeżenia, jakie czyni Francja na rzecz Polski i Czech. Premier angielski nadmieniał, że uważa ministra Skirmunta za osobistość wybitną. Wynikiem spotkania paryskiego obu premierów jest to, iż porozumienie franc.-angielskie jest obecnie bardziej zupełne, niż kiedykolwiek. Lloyd George wyraził przeświadczenie, iż nie może być żadnej różnicy zdań pomiędzy delegacjami obu narodów.

Masowe aresztowania w Genui.

GENUA 8.4. (Pat.) Służba bezpieczeństwa publicznego działa bardzo sprawnie, dając baczenie na bezpieczeństwo osobiste członków delegacji. Dotychczas zaaresztowano 1400 podejrzanych osób, przeważnie wielu cudzoziemców.

Otoczeni i strzeżeni przez defektywów.

RZYM 8.4 (Tel. wł.) Z Genui donoszą, że środki ostrożności przedsięwzięte w celu zapewnienia bezpieczeństwa delegacji sowieckiej, są bardzo rozległe. Teren kolejowy pomiędzy Genuą a Sancta Margaritta, gdzie mieszka delegacja, jest ustawicznie strzeżony przez wojska. W samej siedzibie delegacji, pełnią służbę dedektywi włoscy oraz prywatni dedektywi angielscy, których wynajęli sobie delegaci sowieccy na własny koszt, płacąc im po 15 rub. złotych dziennie.

Stany Zjednoczone wywrą wielki wpływ na tok narad genueńskich.

LONDYN 8.4 (tel. wł.) Przed wyjazem do Genui Lloyd George oświadczył, że cele jego polityki mogą być skutecznie tylko przy poparciu Stanów Zjednoczonych i z tego powodu przedstawiciel Stanów w Genui bez względu na charakter obowiązujący, jaki będzie miał udział w Konferencji będzie wywierał ogromny wpływ na przebieg narad.

GABINET KOSMETYCZNY DLA PAN KOLLATAJA 5, m 10
Od 3 — 7 popołudniu
Odnawianie skóry twarzy, usuwanie zmarszczek, wargów, pryszcz, liszaj, piegów, plam, łupieżu, owłosienia i brodawek. **Usuwanie odmrożeń. Masaże elektryczne.** Pudry i kremy, specjalnie zastosowane. 1777

1-0 i 2 skibowe
Wydawcy Ventzkiego i Cegielskiego
Wydawcy sprężynowe i polne
Wydawcy rzędowe Ventzkiego
Wydawcy i Wypielacze
Wydawcy i Wialnie
Wydawcy i Sieczkarnie
Wydawcy zapasowe do maszyn żniwnych
Wydawcy M-c Cormicka i Herkules

Cement, Wapno Kiełce
Papę dachową
Cegłę ogniotrwałą
Lak asfaltowy. Smółę drzewną
Olej maszynowy
Pokost Iniany. Terpentynę
Węgiel drzewny, Koks
Węgiel górnośląski
Gwoździe druciane i papowe

POLECA

T-wo T. Rujawski, M. Milewski,
Szwentner i S-ka

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Przedm. 62. — Składy Foksal 17.

Oddziały w Warszawie, Kraśniku i Horochowie. 1800

aczność !!! Z powodu nieustannego pojawienia się na rynku aptecznym falsyfikatów
Pudru i Mydła Bèbè

Wyróżnia się ich szkodliwych skutków i żądać wyraźnie
Puder i Mydło Bèbè Szofmana
pierwszego wynalazcy. Inne są falsyfikatami. 1840
Główny Skład CH. SINGER, Rynek 11.

WYKAZ UBIORÓW MĘSKICH

H. AKIERMAN

Krakowskie-Przedmieście 21, I-e piętro.

Wielki wybór ubrań gotowych, oraz na zamówienia.

WYKAZ NAJNOWSZE. CENY PRZYSTĘPNE. 1337

Używajcie tylko masło roślinne

„Sanella” i „Tomor”

największych w świecie fabryk holenderskich

Van den Bergh, —

Rotterdam,

Paryż, Londyn. 1752

Zlecenia przyjmuje wyłączny przedstawiciel

Artur SZYNDLER,

— — — Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 400. — — —

Nadszedł przedświąteczny transport naczyń porcelanowych
fabr. Ćmielów i jest do nabycia w sklepach

F. R. ROJA Lublin, Szepena 18, Królewska 9 i Bychawska 41.

Ceny niskie. 1863 Ceny niskie.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Lublina przypomina mieszkańcom miasta, że termin płacenia 2-iej raty daniny od nieruchomości upływa 12-go kwietnia r. b., 2-iej raty daniny od podatku przemysłowego — dnia 15-go kwietnia, daniny od lokali — dnia 14-go kwietnia r. b. Osobne wezwania płatnicze rozsyłane nie będą.

Jednocześnie Magistrat oświadcza, że wobec świątecznej przerwy pracy od 14-go do 18-go kwietnia ostatni dzień wpłat daniny od podatku przemysłowego i daniny od lokali przenosi się na dzień 19-go kwietnia.

Nie uiszczona w tych terminach danina będzie wyegzekwowana przymusowo wraz z 50% miesięcznie za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi. 1879

Łaźnia „DJANA” Parowa

ulica Misjonarska 8. 1870

BĘDZIE CZYNNĄ: BĘDZIE CZYNNĄ:

W ostatnim tygodniu przed świętami.

Dla Pań: w poniedziałek od 8 rano do 10 wieczorem,
Dla Panów: wtorek, środa, czwartek, piątek i w sobotę do 4-iej popołudniu.

WANNY CODZIENNE od 8-iej do 10-iej wieczorem.

Kasa otwarta od godz. 8-iej rano do g. 9 wiecz.

BIURO POŚREDNICTWA-KOMISOWO-HANDLOWE

M. POSTURZYŃSKI i SPÓŁKA

w Chełmie, telefon Nr. 116.

Przyjmuje pośrednictwo kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, domów murowanych, drewnianych, fabryk, folwarków, gospodarstw rolnych mniejszych i większych, sklepów spożywczych, galanterijnych, manufakturnych aptek, Restauracji i t. p. oraz złatwia wszelkie transakcje wchodzące w zakres handlu. 1556

Motor ropowy „Climax”

dwutablowy 25/30 H. P.

ze wszystkimi przyborami zupełnie odnowiony z gwarancją fabryczną sprzeda

FABRYKA CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

Inż. M. WOLSKI i M. CZERWIŃSKI

Lublin, Kawia 12. 1797

Kanter fabryki Powiatowa 1. Telefon 385.

Ważne dla Rolników

2 siewniki rzędowe 21 i 29 gniazdowe

2 siewniki rzutowe 12 i 22 gniazdowe

1 siewnik na kartofle.

1887

„Lech”, Lublin Bernardyńska № 11.

Materyał na ubranie męskie lub kostyum damski za

4800 Mk

Pomimo podrożeń towaru mam możność wysłać każdemu, kto przyśle mi swój adres, trzy metry najnowszego eleganckiego materyału ubraniowego we wszystkich kolorach (gładkich)

Na całe ubranie męskie lub kostyum damski za 4800 Mk

Materye ubraniowe w najnowsze drobniutki krataczki wszystkich kolorów i odcieni, również w kolorze „melange” (wiosenny) w lepszym gatunku

za 3 metry na całe ubranie męskie lub kostyum damski za 6900 Mk

Gatunek C za 3 metry 7800 Mk

Materyał ubraniowy „Floryda I.” na wiosenne lub letnie ubrania i kostyumy w najmodniejszych kolorach (jasnych i ciemnych) gładkich lub w krataczki za 3 metry 8600 Mk.

„Floryda II” w lepszym gatunku za 3 metry 10.300 Mk.

„Floryda III” w najlepszym gatunku za 3 metry 11.200 Mk.

Podszewki i dodatki do ubrań.

Do każdego odcinka na ubranie dodaje, na żądanie zamawiającego,

pełny komplet podszewki

pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni i t. d. (oprócz guzików) za 2600 Mkp. Taki sam komplet w lepszym gatunku za 3.400 Mkp., kolor podszewki dobiera się stosownie do koloru materyału.

Towar pierwszorzędných fabryk.

Sztuczki na damskie bluzki (półwełniane) we wszystkich kolorach 1150 Mk i 1375 Mk Chustki duże rozmiar 160X160 cm w najmodniejsze kraty i pasy jasne i ciemne 1500 Mk sztuka. Gatunek II 2100 Mk, półwełniane po 4200 Mk.

Chustki duże bajowe ciemne po 3700 Mk. wełniane po 5800 i 7800 Mk.

Sztuczki na spodnie 1-15 cm. gładkie 1800 Mk, w krataczki 2500 Mk, czyste wełniane 5800 i 7800 Mk.

Płócienna kolorowa na koszule Słowackiego, fartuchy, ubranka dzieciinne itd. 575 Mk za m

Sztuczki na damskie spódnice w najmodn. kraty i pasy lub bez takowych po 2700 Mk.

NA PALTA DEMISEZONOWE.

Materyał „DEMI” na palta męskie wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego) kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbedne dla każdego, który pragnie zaopatrzyć się w eleganckie palto demisezonowe.

Cena za 1 metr 6500 Mk, gatunek II. 7500 Mk, gatunek III. 8700 Mk za 1 metr.

Wysła się bez zadatku przez pocztę za zaliczeniem. Przesyłka i opakowania na rachunek kupującego.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba, to w przeciągu 14 dni od otrzymania towaru takowy odbieram z powrotem i zwracam pieniądze. — Zamówienia adresować:

SKŁAD FABRYCZNY M. BERNSZTEJN, WARSZAWA, DZIELNA 25. b

Otrzymałem niezliczoną ilość listów dziękczynnych od moich klientów. Niektóre z nich niżej przytaczam:

1. Szan. Pani! Za towar otrzymany składam staropolskie „Bóg zapłać” i nadmieniam: że jestem w zupełności zadowolony. Wincenty Sulek, Jędrzejów z. Kielecka, ul. Klasztorna Nr. III do Kubskiego.
2. W. Pani! Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panu serdeczne podziękowanie. Józef Dyszkiewicz, Wisła, Posterunek żandarmeryi.
3. Szan. Pani! Materyę na ubranie otrzymałem i jestem zadowolony, że otrzymałem dobrą materyę, jakiej się nie spodziewałem. Szacunek dla Pana. — Karkal, sierż. sztab. W. P. Dow. 12 dyw. piech. Oddział II szt. Tarnopol.
4. W. Pani! Za towar otrzymany od WP. serdecznie dziękuję i jestem ze wszystkiego zadowolony. — Leopold Zagan, Zembrzydowice 23, Śląsk Polski.
5. Szan. Pani! Dzisiaj t. j. 20 lutego otrzymałem zaliczkę Pańską wysłaną 17 lutego, list również, za które przesyłam Panu serdeczne podziękowanie. Towar bardzo mi się podoba również moim kolegom. — A. Walas, Huta żelazna, Steporków z. Radomska.
6. Szan. Pani! Za otrzymaną materyę na ubranie bardzo dziękuję, gdyż nie spodziewałem się w tak dobrym gatunku materyę za żadaną cenę oraz otrzymać przesyłkę w tak krótkim czasie. Firmę WP. polecam wszystkim pragnącym otrzymać dobry, a tani materyał. — Franciszek Pasinowicz, Majst. Wojsk. Sambor, ul. Kopernika.

W. Pani! Za poprzednią przesyłkę dziękuję i jestem z niej zadowolony. — Stefan Madej Kraków, Podgórze, Długosza L. 7.

Szan. Pani! Dziękuję Sz. P. za materyę, bardzo mi się spodobała. — Jakubowski Paweł Orlik, poczta Lubnia pow. Chojnicki, Pomorze.

Uwaga! Żadnej filii nie posiadam. Skład fabryczny: 25 b. M. Bernszajn, Warszawa, ulica Dzielna 25 b.

POLSKA CENTRALA HANDLOWA

Spółka Akcyjna

w WARSZAWIE

SKŁAD W LUBLINIE

ul. Krakowskie - Przedmieście 66.

poleca na nadchodzący sezon wielki wybór

TKANIN, KONFEKCJI i OBUWIA

Zwracamy uwagę na świeżo wprowadzony i obficie zaopatrzony dział

BIEŁIZNY MĘSKIEJ.

1250

Księgarnia-antykwarialna

W. i J. CHOLEWIŃSKICH

w Lublinie, Krak.-Przedm. 38

róg Kapucyńskiej

poleca w wielkim wyborze

pocztówki świąteczne,

obrazy, orły, pitki.

Marki do zbiorów. - - - 1887

Zarząd Lubelskiego Towarz. Dobroczynności

podaje do wiadomości, że w sali Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich

ROCZNE ZGROMADZENIA WALNE

w II-im terminie Członków „Domu Zarobkowego” i Członków Lub. Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się 23 kwietnia 1922 r., o godz. 4 1/2 popołudniu. Powyższe posiedzenie jako

zwołane w II terminie, będzie prawomocne bez względu na

liczność przybyłych członków. 1835

JEDYNA W LUBLINIE

Polska Pracownia

Stempli Kauczkowych

ORAZ

DRUKARNIA „POSPIESZNA”

St. Dżała

Ul. KOŁŁATAJA, Nr. 3.

Pakunki i szczeliwa

wszelkiego rodzaju do maszyn i kotłów parowych azbestowe, konopne i gumowe, oraz wszystkie inne wyroby gumowe,

linoleum i ceraty

POLECA 1829

Artur SZYNDLER,

Lublin, Plac Litewski I.

Lekarz weterynaryjny

A. GUTHARC 1836

Krakowskie-Przedmieście 49/4

WŁASNA STAJNIA.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

B. urzędnik Sądu Okręgowego poszukuje tą drogą odpowiedniego zajęcia (magazyniera, dozorcę, urzędnika). Dokumenty i listy polecające przedstawi na żądanie. Oferty do Adm. „Głosu” dla „Urzędnika”. 1848

Młody subjekt poszukuje posady w mieście. Składać oferty pod „subjeckt” w Adm. 1859

Poszukuje nauczyciela gry na gitarze. Oferty pod „E. Z.” w Adm. „Głosu”. 1861

Potrzebny zaraz służący do zakładu fryzjerskiego. Wiadomość Początkowska 1 zakład fryzjerski. 1875

Technik budowlany poszukiwany. Wiadomość fabryka Plage Łaskiewicz. 1862

Kupno i sprzedaż.

Dynamomaszyna 40 amper 110 wolt do sprzedania. Przemysłowa 25 Zakład Elektrotechniczny Cieślak. 1865

Gramofon trzysprężynowy z płytami do sprzedania. Niecała 7 p. Tacikowska. 1877

Kartofle wyborowe „Silezia” i „Wolmamy” na nasienie w dowolnej ilości. Jęczmień wyborowy „Hanna” na nasienie. Do sprzedania w majątku Piotrowice Wielkie, gm. Garbów, poczta Lublin skrzynka № 63 Ludwik Kopeć 1808

Okrycie damskie czarne oraz lósko rozkładane z materacem do sprzedania. Cicha 1 m. 12 od 3 do 4. 1860

Power w dobrym stanie sprzedam. Królewska 14 I p. wozna od 3 popoł. 1873

Sprzedam pianino, tremo, zegar. Łęczyńska 165. 1878

Szory wyjazdowe z brozami do sprzedania. Górna 9-8. 1818

Interesy handl. i majątk.

A.A.A. Do sprzedania majątki ziemskie różnej przestrzeni.

Kolonje od 6 morgów do 100 z zabudowaniami i inwentarzem martwym i żywym.

Domy od 1 i pół miliona do 50 miljonów w Lublinie, Warszawie, Łukowie, Siedlecach w Poznaniu i na Pomorzu.

Place w Lublinie, okolicy Lublina w Warszawie.

Rybołówstwo racjonalnie prowadzone.

Wille pensjonaty w miejscach kuracyjnych.

Hotel pensjonat z wolnymi lokalami.

Sklepy spożywcze, galanterijne, masarnie, piekarnie i restauracje.

Dzierżawa młyna motorowego, ziemia Piotrkowska na 6 lat.

Dzierżawa młyna wodnego ziemia Lubelska na 9 lat.

Dzierżawy majątków ziemskich.

Plac nadający się pod budowę młyna z budynkami.

Wiadomość Bernardyńska 24 m. 2 wejście od Miedzianej Telefon № 76. 1416

Do wyboru majątków ziemskich od 10 do 1000 morgów, lasów, młynów, domów, sklepów, restauracji, kin, wszelkiego rodzaju majątku ruchomego, drzewa opałowego i na piłu, różnego gatunku ziemiopłodów i wiele innych różnych dziedzin handlu ma do sprzedania oraz przyjmuje do sprzedaży, Biuro Komisowo-Handlowe Józef Sądziowski i S-ka w Lublinie, Krak.-Przedm. № 46 tel. 235. 1853

Do sprzedania młyn parowy w dobrym stanie. Cena 3.000.000 mk. Wiadomość: Chełm ul. Lubelska № 39—telef. 116. 1893

Poszukuje dzierżawy małej przy mieście lub do 30 morgów dalej. Łęczyńska 165. 1878

Plac dwumorgowy przygotowany do zasiewu obok ogrodu p. Wolnego na Sławinku do sprzedania zaraz. Wiadomość Górna 9-8. 1881

Sad 1000 drzew owocujących przy stacji do wydzierżawienia. Zgłaszać się stacja Jaszców — Chomicz. 1751

Tartaczne urządzenie fabrykat zagraniczny do sprzedania, gąbry dolne i górne, lokomobile, pily gatrowe, ceny konkurencyjne. Biuro techniczne S. Rusiecki Kościuszki 6. 1893

Doniesienia rozmaite.

Apteczny Skład Zawadzkiego Krakowskie Przedmieście 17 za wiadoma: 1) Świeże wody Mineralne zagraniczne i sole kąpielowe nadeszły. 2) Poleca pokost prawdziwy, farby, lakiery, aniliny, wosk, terpentynę, pasty, sól kaustyczną do mycia, kalafonję, sole do lutowania i hartowania żelaza, kwasy. 3) Perfumy, pudry, mydła, środki na wybielenie, odmładzające przeciwko liszajom, wagrom, siwizni, zmarszczkom i t. p. 1808

Bloki kasowe numerowane w większej ilości do nabycia. Drukarz „Ursus” Miła 3 Telefon 100. 1740

Czekolade, Banany cukrowe, Cukierki różnych gatunków po cenach konkurencyjnych (hurt-detel) nabywacie tylko u Kosłowskiego i Maliszewskiego, Lublin, Ogrodowa 11 m. 2. 1765

Drożdże poznane codziennie świeże poleca E. Starusiewicz Lublin, Krakowskie Przedm. 39 m. 17. Zamówienia na Święta Wielkanocne proszę nadsyłać możliwie wcześniej.

Egzem, liszaje usuwa maść „Lain Age” sprzedają apteki i ekiady. 695

Koldry watowe 6500 mk. Firanki, kapy, swetry, Zefiry koszulowe 460 mk. metr. Białe towary różnego rodzaju. Najtaniej „Konkurencja” Hotel Nadwiślański S-to Duska 81-sze piętro w podwórzu. Spółkom Stowarzyszeniom rabat. 1767

Młotne listy, okolicznościowe we powinszowania, listy do Ameryki oraz wszelkie prośby tanio pisze. Bychawska 25 m. 30. 1872

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Klientelę, że na sezon letni nadeszły najnowsze modele sukien i bluzek. Firma Marja Bartosiak Lublin, Krak.-Przedm. 39. 1785

Parcelacyjne pomiary przeprowadza Spółdzielnia Odbudowy Kraju w Chełmie ul. Piłsudskiego 1 15 na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego. 1713

Nadesłane (art.)

le nie pochodzą od Rado Wielmożni Panowie le Stosujecie dla dzieci i sta potrzebujących odżywie Fofatyne Galena krajo poważaniem Michał Nodze przedstawiciel na Małop Kraków ulica Krowodna

Najlepsze drożdże lubie le sośnie świeże i wolnej ilości — hurt i Herbata Towarzystwa Sza kawa, cykorja, susz, do obuwia „Dobrolin” modniejszych kolorach dać hurtowa i deto Spirytus denaturowa Emiljanowski, Cicha 5.

Nadrobiam pożyczki nych kolorów przedy trzebna wykończarka. Knie skie Przedmieście 70. Plac

Obcasz gumowe najl fabryk zagranicznych leca po cenach fabrycz Szyndler, Plac Litewski

Oleje maszynowe, Toototta, asfalt posada na składzie T-wa „G Górna 9.

Przyjmuje wszelkie obsta do szycia, oraz bielizna bota solidna. Ceny konk cyjne. Namieśnikowska druga sieni oficyjna.

Pracownia obuwia mę i damskiego, najnow fasonów. Robota solidna termin wykonana. Ceny stępne. A Goral, Szopena

Polska Wędzarnia Słob Wisztek i Z. Cybul Lublinie ul. Foksal 7. Pa na składzie codziennie śledzie, sardynki oraz rol różnych gatunków.

Skradzione dwa dowody biste oraz paszport Aja jski i dwa tysiące marek wody wydane w Gminie nopolna na imię Frank Kryszka i Anny Kryszka.

Skradzione kartę bezw jego urlopu wydaną P. K. U. w Lubartowie dowód osobisty wydany gm. Drzewce na imię K Kempnińskiego.

Skradziono dokument skowy na imię Jana z struży, wydany przez p. w Nisku.

Skradzione dokument skowy na imię Woj Grzy z Siedkowa gm. zówka, wydany przez Strzelców Podchalańskich

Skradziono dokument skowy na imię Piotra za z Majdanu Obl. gm. zówka, wydany przez głądową Komisję w Kra

Wielki wybór mebli o leżaków Magazynu sława Karwana Krakow

Wątki do wyży obciąga się na gumą pod pełną gwaranc bryczną. Szyndler, Plac tawski 1.

Zgubiony tymczasowy osobisty, wydany do 1922 r. za № 2390/109 komisarza rządu m. Lubli imię Marji Piaseckiej m ważnia się.

Zgubiono tymczasowy mację demobilizacyjną imię Józefa Durko-Nata wydany przez 7 pułk zamieszkałego we wsi tejsze gminy pow. Lubom go z Wołynia.

Zgubiono kartę dem cyjną, wydaną przez 9 pułku Legionów na Mazurek Józef, syn Star rocznik 1897 z Rur Boń skich.

Roznosiciele

potrzebne od Wiadomość w nistracji „Głosu”.